



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

NA WIOSNĘ

znajdą **Panowie** największy wybór w materiałach modnych na ubrania sportowe i do towarzysztwa, jako też na zarzutki, palta i t. d., tylko w niżej wymienionym składzie.

Panie znajdą nowości na płaszcze, kostjumy, i suknie, dalej materje w nowych barwach na jakle i suknie stroju śląskiego, u znanej firmy:

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak
Cz. Cieszyn

cej ludzi niżeli na walnym zgromadzeniu polskiej Raiffeisenki, która egzystuje już w naszej gminie przeszło 10 lat. Lecz mniejsza o to! Piękniejszem było teatralne przedstawienie, które urządzili niektórzy gorliwi pracownicy z obozu polskiego, widzieliśmy tam także p. kierownika polskiej szkoły J. T., uczestnikom naszego walnego zgromadzenia. Po zakończeniu publicznego zgromadzenia i zaganieniu własnego walnego zgromadzenia przypędzili z polskiego zgromadzenia wyborczego, wleźli do sali i przywódca ich zagaił ostrą debatę o jakimś tam paragrafie, na jegoż numer i na jego treść nie mógł sobie wszak szybko wspomnieć, na podstawie którego mają oni prawo brać udział w tej walnej hromadzie. Najpierw pan mówca zrobił „generalsturm” na p. Lafoka, potem na p. Zajice, a potem na wszystkich innych uczestników, lecz gdy usłyszał z ust referenta „Jednoty” z Opawy, że walne zgromadzenie jest tylko dla zaproszonych i „witanych” gości i gdyż referent ten apelował na inteligencję mówcy polskiego, wtedy polska armia opuściła salę za serdecznego śmiechu ze strony uczestników zgromadzenia. Co właśnie chcieli owi panowie? Jakżeśmy ich tak widzieli, to przyszły nam na myśl owe polskie „bojówki” w czasie plebiscytowym. Nie chcemy coś podobnego twierdzić o panach z obozu polskiego którzy przyszli na nasze zgromadzenie z takim usposobieniem bojowym, lecz pytamy się ich: Coście chcieli właśnie? Chcieliście zgromadzenie „rozbić” a tak uniemożliwić założenie naszej „Kampeličky”? Lub chcieliście ukazać, że niektórzy z was umiały też mówić na zgromadzeniu? Albo nareszcie przyszliście, abyście coś użytecznego usłyszeli i abyście się trochę przyczyli, bo „tym paragrafom” żeście dużo nie rozumieci? Czy była też to demonstracja, że w Grodziszczu są także Polacy? Że są, to wiemy bardzo dobrze i odczuwać będą to w krótkim czasie wszyscy obywatele na własnych kieszeniach!

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Panie Paszku, szkoda waszego zdrowia!) W niedzielę popołudniu odbyło się w Czytelni katolickiej zgromadzenie „Związku śląskich katolików” dla Jabłonkowa i okolicy. Mniejsza o tem. Chcieliście wskazać tylko na postępowanie pana referenta Paszka, starego dyrektora wydziałówki jabłonkowskiej. Nie wiemy co wspólnego ma „Związek śląskich katolików” z gospodarką gminną, że pan P. o niej z taką goryczą referował. Jeżeli to kogoś bawi, no — tak szczęście mu Boże. A zdaje się, że i p. Paszka to bawi, albo lepiej terazniejsza gospodarka gminna go gniewa. Nie chcemy odpowiadać na wywody p. Paszka, bo wiemy, że wspomniany pan jest zdaje się trzeci rok w Jabłonkowie i dlatego zna stosunki nadzwyczaj dobrze, jedno ale konstatujemy znowu: Panie Paszku, rozszerzenie elektryfikacji w Jabłonkowie to nie dzieło Polaków, to jedynie dzieło terazniejszej koalicji ratuszowej i wynik jej zabiegów i usiłowań. Nie przewzieliśmy od byłego polskiego zastępcy żadnych środków pieniężnych na ten cel, przeciwnie p. Śniegoń i burmistrz z panem senatorem Lukešem byli osobnie w Pradze u ministerstwa i tam była im

przyrzeczona większa subwencja. My możemy konstatować tylko to, że bywałe zastępcstwo miejskie z polską większością pamiętało nieraz, przeważnie przy elektryfikacji, tylko na środek miasta, ale zapominało często na peryferie miasta. Naszą zasadą jest: jak środek tak i peryferia, wszędzie obywatele! Teraz mazać miód po ustach a stroić się w cudze piórka, to dobry lep tylko dla ślepego. Prawdę powiedzieliście panie Paszku, że teraz chodzi komisja jedna z drugą. Jest temu tak. Bo usiłowaniami terazniejszego reżymu jest, pomoc ludziom nie tylko gospodarzom, lecz i radą, nie odkazywać ich na adwokata i do sądu, przeciwnie warować ich przed sądowymi krokami i niepotrzebnymi wydatkami krwawo zapracowanego grosza, a nareszcie przed jeszcze większymi kłopotami ze sąsiadami. To święta powinność burmistrza. Nie kilka podpisów lecz pracy dla dobra ogółu wymaga się od niego. A najgłówniejsze, panie dyrektorze, zamilczaliście: za komisję nie bierze burmistrz dla siebie ani halerza. Dalej boli was to, że tylko Czesi a Niemcy chodzą razem. Odkąd naraz ty boleści! Cztery roki biegali wasi bracia z nimi a nas to nie bolało. Ubiegało się polskie stronnictwo o ich sympatyje przed wyborami burmistrza, co przed wyborami do gminy dało im policzek za ich pomoc, bez której nie byłoby ani palcem گیęło. Że nie zgadzali się z waszym postępowaniem i połączyli się ze stronnictwem czeskim, to tylko część dla nich i dla Czechów, ponieważ każdy broniąc swego, przecież potrafi podporządkować swój interes interesu służącemu dla dobra całego ogółu. To jest właśnie to, czego u was niektórzy nie znają lub znać nie chcą. Praca w gminie nie może potrzebować szowinistów lecz ludzi rozumnych. A nareszcie jeszcze ten komunista! Ten wam, panie dyrektorze, jest także tarką w oczach. Co chcecie panie dyrektorze od niego? Przecież pięć minut przed wyborami był jeszcze waszym gościem w Czytelni, szedł z Wami pysznie przez rynek do wyborów, zdaje się że Wy i pan zegarmistrz Jeżowicz byliście jego adjutantami pobocznymi, w sali czuwały nad jego ręką argusowe oczy pana zegarmistrza Jeżowicza, „komunista” głosował z wami, a że teraz nie tańcuje według waszej piszczałki? Panie dobrodzieju, ma zdrowy rozum, wie że dlatego jest wybrany, aby zastępował interesy ludności, i dlatego bierze udział w zgromadzeniach. Co do naszego wyjaśnienia względnie nieuczestniczenia polskiego klubu na posiedzenia i wskazywania na to, że jeden czeski członek także nie uczestniczy, o tem później. Możemy tylko wam, panie Paszku, co do referatu, tyjącego się gminy jabłonkowskiej, gratulować i proszemy was, abyście częściej takie zgromadzenia urządzał, więcej prawdy jeszcze o koalicji ratuszowej powiedz, a już dziś jesteśmy przekonani, że te lanry, których do dziś nie otrzymaliście za waszą pracę jako członek zastępcstwa miejskiego, otrzymacie na polu politycznym za referaty o gospodarce gminnej, zgadzające się zupełnie ze szczerą, świętą prawdą. Tego życzymy wam ze serca. Według naszego zapatrywania, co to za wojak bez szabli, oficer bez orderów a dyrektor bez laurów!

Bystrzyca nad Olzą.

(„Ochrańa matek a kojenců.”) W Bystrzycy nad Olzou założono w niedzielę „Ochranu matek a kojenců” (Opiekę matek i niemowląt). Za przewodniczącą wybrano pani Molinową, żonę leśnego, za sekretarkę pani A. Sterbową-Petrankową, nauczycielkę, za kasyerkę pani E. Mojżiszkową, żonę kolejowego urzędnika. Prosimy sekcje Slezské Matice osvěty lidové w Nydku, Wędryni, Gródku i Karpentnej, aby na zgromadzeniach objaśnili członkom znaczenie tej instytucji t. j. „Ochranu matek i kojenců” i polecili im, aby zwracali się ze zaufaniem do instytucji tej o radę i wskazówki. Lekarskie badania zawsze każdą środę od 2. do 3. godziny popołudniu w czeskiej szkole przez p. dr. Mičkę, a to bezpłatnie. Po raz pierwszy dnia 24. kwietnia b. r.

Powiat frysztański i bogumiński.

Orłowa.

(Nieszczęście.) Starszy pociągowy kolei górniczej Ostrawa—Dąbrowa Fr. Soukup wypadł z wozu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła i odniósł ciężkie, nawet śmiertelne zranienie.

Frysztat.

(Zwinięcie frysztańskich hut.) Generalna dyrekcyja wiktowickich hut zdecydowała się, zwinąć swą walcownię blachy i żelaza we Frysztacie. Rozstrzygnięcie to jest wprost katastrofą dla Frysztatu i okolicy. Przeszło 900 robotników i 33

urzędników będzie bez zatrudnienia, miasto straci wielkie przychody podatkowe. Miasto kilka razy ubiegało się o poniesienie hut, ale usiłowania wszystkie pozostały bez wyniku. We Frysztacie pozostaną jeszcze 2 fabryki: fabryka Jöklowa z 500 robotnikami i fabryka Blumenthalowa z 200 robotnikami.

(Bardzo zdrowe i rozumne rozporządzenie.) Powiatowy zarząd we Frysztacie wydał rozporządzenie, które zakazuje żeńską obsługę we wszystkich publicznych ubikacjach i gospodach po 9. godzinie wieczorem.

Bogumin.

(Widzieć, kto zarabia!) 30. bież. miesiąca odbędzie się walne zgromadzenie towarzystwa „Walcownia” w Now. Boguminie. Na podstawie tak zwanego stabilizacyjnego bilansu wydano za 4,000.000 Kč nowych akcji, które rozdają się między dotychczasowych akcjonariuszy. Akcion. kapitał zwiększył się na korzyść akcjonariuszów przez manipulację tę na 18,000.000 Kč. „Walcownia” jest majątkiem akcjonariuszy z rzeszy niemieckiej.

* * *

Opawa.

(Znaleziono trupa.) W lasach przy Pietrowicach na Opawsku znaleziono trupa mężczyzny, który musiał już długi czas leżeć pod śniegiem. Identyfikacja nie mogła już być konstatowana.

GOSPODARZ.

Kilka słów o sadzeniu drzewowocowych i ich pielęgnowaniu po posadzeniu.

(Dokończenie.)

Doly pod drzewka kopiemy w glebach normalnych t. j. należycie przepuszczalnych o średnicy 100—150 cm, a głębokie na 60 cm. Doly mają być okrągłe, o ścianach prostopadłych. Natomiast w glebach wilgotnych, zwężonych, o podglebiu ciężkiem, nieprzepuszczalnym, doly kopac szersze, 120 do 200 cm a głębokie 30—45 cm. W gruntach o podglebiu nieprzepuszczalnym, głęboko kopane doly stają się zbiornikami ściekającej po powierzchni podglebia wody co ujemnie musi wpływać na rozwój drzewek. Przy kopaniu dolów należy zwracać uwagę, aby wybieraną ziemię kładło się wierchnią stale na jedną stronę dołu, spodnią na przeciwną stronę. Obojętną zupełnie jest rzeczą pora kopania dolów, gdyż o ile tylko gleba była na jakiś czas przedtem w należytej uprawie, to struktura jej będzie dostatecznie luźna. Wcześniejsze kopanie dolów można stosować tylko w glebach zaniebanych i zbyt zwartych.

Ponieważ sprowadzane ze szkółek drzewka są jeszcze zbyt słabe aby przy tak rzadkiem sadzeniu mogły opierać się wpływowi wiatru, — przeto na jakieś kilka lat (4—6) trzeba zabezpieczyć je od wychylenia z pozycyi pionowej lub złamania — odpowiednio grubemi palami.

Pal przy drzewku, aby mógł przetrwać wskazany powyżej okres czasu, musi być dostatecznie gruby. Długość pala ma wynosić 230 cm, średnica w górnym, a więc cieńszym końcu, 7—10 cm. Pal ma być prosty, gładko okorowany, w grubszym końcu zaciosany i na długości 70 cm opalony w ogniu. Pale z drzew liściastych są mało odporne na gnienie.

Drzewa sprowadzane lub wykopane na miejscu przygotowujemy do sadzenia w ten sposób, że odcinamy im ostrym nożem korzenie uszkodzone, nadłamane lub obdarte z kory aż do miejsca zdrowego. Korzenie zdrowe skracamy tylko wówczas jeśli są zbyt długie. Drobnych korzonków nie przycinamy wcale. Również nadłamane i zepsute gałązki przycinamy tak samo, starając się cięcie robić bezpośrednio nad oczkiem skierowanym na zewnątrz od osi pnia. Przycięte drzewka maczamy w gęstej papce, przygotowanej w dużym naczyniu lub wykopanym dole, a zrobionej z gliny, ziemi kompostowej i krowieńca. Maczanie to ma na celu ochronę przed wyschnięciem w czasie sadzenia młodych korzonków i świeżo utworzonych przez cięcie ran.

Największą uwagę przy sadzeniu drzewek należy zwracać na głębokość sadzenia. Jest to czynność, która najbardziej stanowi o rozwoju drzewa. Drzewko po posadzeniu ma się znajdować tak głęboko w ziemi jak rosło poprzednio. Trzeba zatem zwracać uwagę, aby drzewka nie zasyłać w dołku głębiej niż należy, biorąc przytem pod uwagę, że spulchniona przy kopaniu ziemia będzie osiadać i wskutek tego może wciągnąć mniej lub więcej drzewko w głąb. Szczególnie wystrzegać się trzeba głębokiego sadzenia w ziemiach

ciężkich, które z natury rzeczy więcej osiadają niż ziemie lekkie piaszczyste, gdzie znów nawet nieco głębsze posadzenie drzewka nie wywiera na jego rozwój tak szkodliwego wpływu. W glebach wilgotnych należy raczej sadzić drzewka w kopczykach, niż w dołkach.

Kto nie jest wprawiony i obawia się, aby złe drzewek nie posadził, ten niech przy sadzeniu używa łaty około 1-50 do 2 m długiej z nabitemi pod spodem w końcach kawałkami drewien takiej grubości, żeby łączna grubość łaty wynosiła około 10 cm.

Przystępując do sadzenia, kładziemy łatę przy palu od wschodniej strony na poprzek dołu na poziomie gruntu, nabitemi drewienkami na spód. Powierzchnia łaty ma nam wskazywać jak wysoko należy drzewko posadzić, aby po opadnięciu ziemi jego szyjka korzeniowa zrównała się z powierzchnią gruntu. Dookoła palika nasypujemy stożkowato ziemię braną z powierzchni gruntu, poczem stawiając drzewko od strony zachodniej pala rozkładamy jego korzenie na powierzchni kopczyka możliwie równomiernie we wszystkich kierunkach. Sadzić drzewka musi najmniej dwóch ludzi, gdyż jeden trzyma drzewko, drugi zaś lub ewentualnie więcej ludzi zasypuje wierzchnią ziemią, nie zwalając jej jednak, lecz luźno i równomiernie narzucając dookoła na korzenie, przyczem trzymający drzewko lekko nim potrząsa, aby ziemia mogła dostać się między korzenie. Po zasypaniu korzeni wypełnia się dół pozostałą ziemią, przyczem udeptuje się ją lecz tylko na obwodzie dołu. Jeśli mamy w pobliżu wodę, dobrze jest przy sadzeniu, szczególnie w porze wiosennej, zamiast udeptywać — dać wody, która dokładnie spełni zadanie wciągnięcia między korzenie ziemi, a zarazem ngniecie ją własnym ciężarem.

Przy sadzeniu drzew karłowatych szczególniejszą uwagę trzeba zwracać na to, aby miejsce szczepienia po należytem opadnięciu ziemi znajdowało się na około 10 cm ponad powierzchnią gruntu.

Drzewa świeżo posadzone przywiązujemy prowizorycznie do pali słomą lub wikliną, jednak w ten sposób, żeby na drzewku wiązadło było wyżej a na palu niżej i dostatecznie luźno, aby umożliwić opadnięcie drzewku razem z ziemią, która osiadać będzie, a dopiero kiedy ziemia ostatecznie osiadzie, co zwykle ma miejsce w końcu maja lub w początkach czerwca, wówczas przywiązujemy drzewko na stałe.

Drzewka posadzone w jesieni należy zabezpieczyć przed mrozami przez obsywanie dookoła drzewka kopczyka ziemi około 20 cm wysokiego, sam zaś pień owinać słomą lub gałązkami z drzew iglastych. Czynności owinięcia pnia dokonać dopiero w połowie grudnia po spadnięciu śniegów.

Chcąc mieć normalną koronę u drzewek, lepiej jest gałązek nie skracać w pierwszym roku, wskutek tego po posadzeniu wypuszczą tylko pędy z pączków szczytowych, natomiast znaczna ilość oczek ku dołowi pozostanie w stanie śpiącym. Z pączków tych w drugim roku po posadzeniu przez skrócenie gałązek mniej więcej o połowę długości, można będzie otrzymać normalne pędy i potrzebną ich ilość na uformowanie korony.

Posadzone drzewka, zaraz w pierwszym roku od samej wiosny muszą być pod stałą kontrolą, a w szczególności takie, które późną wiosną były sadzone lub też nadeszły w stanie nieco zaszuszone. Jeśli zauważymy, że drzewka nierównomiernie zaczynają wypuszczać liście, a wiosna jest sucha, to wówczas przedewszystkiem należy choćby raz w tygodniu podlać je, ale lepiej jest podlewać rzadziej lecz obficie. Gdyby niektóre osobniki nawet przy częstem podlewaniu nie wypuszczały liści, trzeba wówczas przedewszystkiem skracać pędy, zaś pień i gałązki zasmarować papką z gliny i krowieńca, gdyż tylko wtedy można będzie te drzewka uratować od zaschnięcia.

Pielęgnacja drzew i krzewów owocowych po posadzeniu polega głównie na utrzymaniu ich w czystości, dostarczaniu potrzebnych pokarmów, wrzucaniu gleby, oraz na zwalczaniu chorób i szkodników.

Utrzymanie drzew w czystości polega na corocznem w ciągu marca przeglądzie w sadzie drzew i krzewów owocowych, przyczem odcinamy suche i połamane gałęzie lub takie, które dla wzrostu nie mają miejsca, a krzyżując się wzajemnie z innymi, przeszkadzają im. Odcinania dokonywujemy, o ile gałązki są cienkie, ostrym nożem lub nożycami, zaś grubsze gałęzie piłką.

Usuwanie gałęzi ucinąć należy w tym punkcie, gdzie gałęzie lub gałązki wychodzą z konarów. Miejsce to, odznaczające się jako zgrubienie zwane przez ogrodników obrączką, ciąć trzeba tuż nad samem zgrubieniem, nie uszkadzając go i nie zostawiając ponad nim sęka. Rany po odciętych

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Karol Smyczek

ELEKTRO-

Instalacje, urządzenia piorunochronów, badanie tyczek, lustry, żarówki, elektryczne aparaty do gotowania i t. d.

RADIO-APARATY na prąd zmienny i ruch bateriami. — Jako **NOWOŚĆ**: 3-lampowa skrzynka włącznik lamp tylko Kč 815 — (Philips). — **GRAMOFONY** i płyty u firmy

J. Boleslawsky, Čes. Těšín, Rynek Tel. 191

gałęziach zasmarować maścią ogrodniczą, ewentualnie gliną zmieszaną z krowieńcem. Po przecięciu gałęzi, o ile kora na drzewach jest już starsza, należy ją corocznie, pokład drzewa są młodsze, oczyścić szczotkami metalowymi, później zaś w miarę starzenia się drzewa i grubienia kory — także skrobaczkami. Czyszczenie to ma na celu zniszczenie owadów, jakie w różnych postaciach znajdują się w szczelinach kory, a następnie ułatwienie dostępu powietrza.

Po oczyszczeniu pni i grubszych gałęzi drzewa, należy je pobielić wapnem z domieszką gliny i siniego kamienia, a to: 25% wapna, 10% gliny i 5% siniego kamienia (siarczany miedzi). Dodatek gliny do wapna ułatwia wiązanie się płynu z korą, a siny kamień zabija zarodki grzybów. Bielenie drzewa ma na celu zniszczenie owadów i ochronę kory przed przepaleniem słonecznym i mrozem. Bieliny głównie jabłonie i grusze, chociaż można także starsze śliwy, wiśnie i czereśnie. Nawożenie drzew owocowych jest rzeczą konieczną i powinno być regularnie stosowane. Drzewa owocowe jako rośliny długoletnie, przebywające dziesiątki lat na jednym miejscu, wymagają dla swego życia i wydawania plonów dużych ilości pokarmów, przy stosowaniu wysokiej kultury gleby. Dawanie nawozów, zarówno w sadach młodych jak i starszych, powinno iść łącznie z uprawą gleby. Przez stałe i coroczne zruszanie do pewnej głębokości gruntu zmieniamy jego strukturę ze zwięzłej na luźną, wskutek czego ułatwiamy dostęp powietrza do głębszych warstw, co wpływa na silniejsze nagrzewanie się ziemi i stan jej wilgotności. Zruszanie gleby w sadach trzeba stosować corocznie i na całej przestrzeni między drzewami.

Nawozy pomocnicze mogą być dawane w formie soli potasowej, kainitu, tomasyny lub saletry chilijskiej. Wybór tych nawozów zależnym jest od rodzaju gleby, pory stosowania i łatwości nabywania. Bardzo dobrym nawozem jest gnojówka łatwo przyswajana przez drzewa. Jednak przy używaniu gnojówki należy zachować ostrożność, gdyż spala ona korzenie. Uniknąć tego można przez rozcieńczenie jej pół na pół z wodą. Nawozić gnojówką należy wiosną do czerwca, przez rozłożenie jej beczkowozami na całej powierzchni między drzewami.

Glebę w sadach młodszych należy wyzyskać przez uprawę warzyw, albo roślin rolnych, w szczególności okopowych, gdyż to zmniejsza kosztą pielęgnacji drzew owocowych, a zarazem wpływa na jakość gleby.

Drzewa owocowe podlegają napadom szkodników oraz chorobom roślinnym. To też chcąc mieć owoce zdrowe i duże ich plon, powinniśmy drzewa nasze przed szkodnikami, pasorzytami i chorobami ochraniać. W tym kierunku należy corocznie w czasie zimy zbierać z drzew i niszczyć oprędy z owadami i pozostałe na drzewach z grzybami owoce.

Spryskujemy drzewa cieczą bordoską przy pomocy odpowiedniego aparatu. Spryskujemy dokładnie całe drzewa, począwszy od pnia aż po najmniejsze gałązki.

Edykt licytacyjny.

E. 853/27
46

Dnia 15. maja 1929 odbędzie się o 3. godzinie po południu u podpisanego sądu, drzwi 12,

publiczna licytacja

nieruchomości: Nr. 12., 155. i 123. z przynależnościami, jednak bez maszyn, Nr. 8., 10., 11., 15., 16., 17., 20., 24., 28., 29., 30., 31., 34. i 35. szacunkowego protokołu, należących Bajtkowi i spół., zapisanych w księdze gruntowej w Żyżbicach, liczba wykazu hipotecznego 12.

Cena szacunkowa: 548.618 Kč 10 h i z przynależnościami, które wynoszą 119.774 Kč.

Najniższe podanie: 274.309 Kč 05 h.

Przeszkody, jakieby tejtó licytacji się przeciwstawiły, powinny zostać zgłoszone u podpisanego sądu najpóźniej na dniu licytacji jeszcze przed rozpoczęciem się tejtó, przeciwnie nie mogłyby być ze względu już na nieruchomości samą i na niekorzystać w dobrej wierze najwięcej podawającego uznane.

Wszystkie bliższe informacje zawiera Edykt licytacyjny, wywieszony w sądzie tutejszym.

Powiatowy sąd w Jabłonkowie,

dnia 16. marca 1929.

Wsypy, cychowiznę, białe kartony, bieliznę,

chcecie kupić dobrze a tanio, tylko u

Klazara w Trzyńcu.

Nawsie - Jabłonków - Nowość!

Poleca się solidne wypracowanie według najnowszej mody garderoby damskiej i męskiej. Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą posłuży za gwarancję solidnego wykonania. Godnym zaufania klientom także na raty.

Jerzy Niedoba, krawiec w Nawsiu.

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że już otwarłem w **JABŁONKOWIE** na rynku (dom pana Wrabta Nr. 16, II. piętro) mój

zakład dentystyczny

JÓZEF ŽÁČEK,

egzaminowany dentysta w Śl. Ostrawie.

Dentysta

Dr. Alojzy Beran

ordynuje w Čes. Těšíně, Saska kępa 20, nowy budynek Tyrasa.

Także dla członków kas chorych i funduszu leczniczego.

Przesiedlenie!

Podaję do publicznej wiadomości, że przeniosłem mój **krawiecki warsztat dla panów** z dniem 1. marca b. r. do domu

p. Lewaka, Rynek ratuszowy.

Usiłuję się zadosyćczynić żądanom moich P. T. Odbiorców, szyję i z doniesionej materii tanio i dobrze. O liczne zamówienia proszę

JÓZEF JAWORZYN,

krawiec męski, Český Těšín.

Pierwsza karwińska cementownia

do wyrobu towarów cementowych i sztucznych kamien i

Dominik Opolka w Karwinie

przeprowadza wszystkie roboty z kamienia sztucznego jako: schody z kamienia sztucznego, balustrady, pomniki — terazzo i podobne; dalej różne betonowe rury różnej rozpiętości w świetle, słupy, cementowe kamienie brukowe wszystkich gatunków i inne.

Ceny umiarkowane — wszystko z materiału pierwszej jakości.

Dominik Opolka,

wyrób cementowych towarów i sprzedaj budowł. materiału w Karwinie (Slezsko).



NASZ SŁAZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kč. — Kto potrzyma pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty nasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik VI.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 19.

Dzień 1. maja.

Gdyż się święto w życiu ludzkim powtarza, nie jest ono zawsze jednakie, jednakowo świeże i kwitnące, staje się i ono biegiem czasu dniem cośkolwiek tylko jaśniejszym od dnia zwykłego. Raz nam było ono dniem zdarzenia, na które nigdy nie zapomnimy, a im więcej je przypominamy sobie, przeżywamy temi wspomnieniami szereg lat spokojnych — albowiem w tem polega sława i wielkość zdarzenia, że lata takie są niepowtarzającymi się. Przed laty robotniczy 1. maj miewał zawsze nowe napięcie w tem, iż był oczekiwaniem zdarzenia, które dopiero nastąpić miało. Lecz dziś — otwarcie rzeczone — i nawet stronnictwa socjalistyczne obchodzą w dniu tym zdarzenie, które już się stało, a z którego tylko należy ciągle na nowo i czem więcej czerpać i korzystać. I komuniści nasi, chociażby już sobie więcej wyznawali rewolucję, czerpią właściwie też tylko z zdarzenia minionego, t. j. z rewolucji rosyjskiej, a ich sposób obchodzenia dnia tego nie różni go niczem więcej od dni drugich, jak tylko może radykalniej wygłoszonemi mowami, — inaczej zaś spokój i regularność a nienadzwyczajność dnia tego jest ogólną. Jesteśmy w stuleciu uświadomionem, oswobodzonem, w którym nie zdarzają się cuda, w którym wszystko wyrasta z drobnej, usilnej, pracy programowej krok za krokiem, a jeżeli się niekiedy przeprowadzi coś głębszego i nowego, nie jest to nagły, przewrotny wybuch, lecz skutek cierplivej pracy codziennej. Więc i z 1. maja spadła już romantyka wielkiego przewrotu, jest to święto pracy, nie już rewolucji, i przypominamy sobie w niem tylko majowe urzędzenia i manifestacje z końca wojny światowej, jest to tylko ta potrzebna pewność, której trzymać się należy, mianowicie zasada, że praca przynosi owoce, że cierpliwość jest rzeczywiście rzeczą ważną, że dążenia wreszcie osiągną celu, że nadzieje się spełniają.

My wprost wszyscy wierzymy, iż ta konieczność jest wystarczającą dla wszelkich naszych usiłowań, że jest świeżą, płodną rolą. Z teje konieczności chcemy pracą dobyć praw swych — a to wszakże nie stanie się w jedyny dzień, zwłaszcza nie w dzień osławy świątecznej. Dlatego mimo osławę dążymy znów do pracy. Dlaczego mielibyśmy się lękać tego, że święto to spowszedniało, kiedy się dnia wszedniego z jego wytrwałą pracą nie lękamy? Co zaś w dnin tym jest rzeczą prawdziwie świąteczną, to jest właśnie odrodzenie się życia w przyrodzie, które w nas wzbudza dążność, także ożywić nowemi miedzami, nową młodocia. Mówi się, że demokracja jest już starą a rzeczą zużytą, wyczerpaną — tak jest, trzeba nowych sił, nowych prądów, nowej otuchy i odwagi.

A czyżby jej wśród nas już nie było? Tak, prawie to zmęczenie przygotowało nam rolę, prawie po zimie nastać musi wiosna, która jest zawsze nowem zdarzeniem, ilekroć by się powtarzała. To pozostaje zawsze świątecznem, owe życzenie nowych sił, dążność do odrodzenia, do napelnienia starych form nowem życiem. Jest to świąteczność cicha, a jakaś do siebie idąca, i nie możemy myśleć na inną. Zmęczyły i znudziły nas może różne praktyki polityczne, — przecież co już się przeżyło, to zniknie samo, — troszczmy się o to, by młodzież nasza znów na wszystko mogła się patrzeć jasnym, niezłudzonem poglądem, ujrzeć zdolala swoje zadanie, a z chęcią się do niego puścić mogła pomimo wszelkich przeszkód. My więc tąto powszednią koniecznością nie pogardzamy, nam jest ona sama świętem, dlatego, że w niej żyjemy a swą pracą, swem życiem ją pokonać, przetworzyć, utrwalić, spracować mamy, aby wydała z siebie wszystko

to, co nam i działwie naszej jest potrzebnem. Święto pracy — to nie jest osława czegoś oddalonego lub przyszłego, lecz jest to wiara w tę naszą pracę dzienną i codzienną. W niej mamy pewność, że chociaż przyjdzie cobądź, będziemy stali zawsze przygotowani, by przydzieloną nam część, chociaż może nieraz cierpką, przemienić dla dobra naszego i przyszłości.

Minister zdrowia dr. Józef Tiso w Jabłonkowie.

Dnia 1. maja zawitał u nas gość nadzwyczajny. Będąc w podróży przez Śląsk Cieszyński, zatrzymał się wczesnym rankiem w miasteczku naszym minister zdrowia, dr. Józef Tiso, by odwiedzić tutejszy, nowowubudowany szpital Elżbietanek. Oczekiwał go w pobliżu szpitalu p. radca rządowy dr. Michálek, oraz kilku zastępców miasta Jabłonkowa.

U wejścia do szpitala przywitał gościa kurator szpitalu p. kierownik na em. Filip Jesz, następnie podniesionemi słowy imieniem miasta p. burmistrz Karol Smyczek, opisując krótko ale treściwo obecne stosunki szpitalu oraz znaczenie jego dla ludu uboższego nie tylko śląskiego, lecz także blisko graniczącego ludu sąsiedniego słowackiego i prosząc równocześnie ministra o wspieranie dalsze z strony rządu tak ważnej dla okolicy naszej instytucji.

Serdecznemi słowami dziękował minister za powitanie a z słów jego, „kto szuka, ten znajdzie, a kto puka, temu otwierac się będzie“ pewnie spodziewać się można, że pan minister przyczyni się do osiadczenia nie tylko o nyskanie prawa publiczności dla szpitala, lecz postara się o dalsze pieniężne wsparcie ze strony rządu celem nkończenia zupełnej rozbudowy zakładu.

Z wielkiem zainteresowaniem przeglądał gość nasz następnie ubikacje i zarządzenia szpitalu, odwiedził chorych rozmawiając tu i ówdzie z niemi. Zwiedził następnie szpital stary, który, tuż nad samą rzeką Olzą leżąc znajduje się w rzeczywiście opłakanym i pożałowania godnym stanie. Stwierdził to też minister sam słowami do przewodniczący Elżbietanek mówiąc: „Widzę, że tu dłużej pozostać nie mogliście!“

Po krótkiem śniadaniu, podczas którego dokładnie i z wielkiem zainteresowaniem poinformował się minister o ogólnym stanie życia ludności tu-bylej z wlaszcza ze względów zdrowia, ndał się w towarzystwie licznych członków zastępstwa miejskiego (z strony polskiej opozycji zjawił się tylko p. Jeżowicz Paweł) do kościoła parafialnego, po którego obejrzeniu przeszedł miastem aż do ratuszu, który w obecności burmistrza również dokładnie oglądać raczył. Wpisał się też do księgi pamiętniej gminnej i podziwiał budowę i zarządzenia. Informował się także dokładnie o stanie miejskiej kasy oszczędności.

Następnie zwiedził jeszcze zakład leczniczy Humanity, gdzie w nadzwyczaj przyjacielski sposób rozmawiał z chorem, zaś z wielkim zaciekawieniem przeglądał niemal wszystkie ubikacje, nie pomijając nawet kuchni, gdzie o różnych rzeczach, zwłaszcza zarządzeniach, do najdrobniejszego się informował.

Łącząc się z radcą dr. Michálkiem i innymi zastępcami miasta, wyraził w odpowiedzi na gorące słowa pożegnania p. radcy swe zadowolenie z odwiedzin, oświadczając, iż wyjeżdża z najlepszym wrażeniem o naszym Śląsku Cieszyńskim w sercu.

Nasza korona.

Placi się za:

100 szylingów austriackich	Kč 475-50
100 serbskich dynarów	59-50
100 lirów	178-35
100 franc. franków	132-67
100 szwajc.	652-—
100 belg.	469-—
100 holend. złotych	1357-—
1 dolar	33-82
1 złoty	3-78

Wyjechał około godz. 1/2 10. w kierunku Żiliny na Słowację.

Ze pan minister zwiedził nasze miasteczko i przeświadczył się sam o stanie naszego szpitala Elżbietanek i naszego sanatorium, zawdzięczamy panu radcowi rząd. dr. Michálkowi z Čes. Těšína, któremu imieniem miasta serdeczne „Zaplat Vám to Bůh!“

Przygotowanie naszego programu gospodarczego.

Przy zakończeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie, która odbyła się w roku 1927, oświadczyli przedstawiciele państwa naszego, że i także u nas byłoby wskazaniem, po jednej stronie przystosować kierunek gospodarstwa naszego do nchwał genewskich, po drugiej stronie ułożyć pewny plan do dalszego rozwoju rzeczy gospodarczo-politycznych. Wobec wielkiej styczności, która łączy państwo nasze z światem, jest potrzeba takiego planu samo przez się zrozumiałą i udowodnioną. Dawniejszy prezydent ministrów dr. Švehla bardzo się zajmował temi kwestyami i poczynił kroki, by program taki mógł zostać opracowany. Nie jest to zadanie małe, gdyżto trzeba pokonać wiele prac przygotowawczych, zwłaszcza statystycznych, ażeby mózł stwierdzić obecny stan gospodarczy i wytyczyć jemu kierunek dalszy. —

Przygotowanie owego planu bliży się swemu końcowi. Nie tylko, że materyał statystyczny jest już naogół rozebrany, lecz także pomiędzy grupami gospodarczymi współdziałającymi pertraktuje się o wytyczenie wspólnych interesów i ustanowieniu zasad do programu gospodarczego. Rozchodzi się zwłaszcza o dogódę pomiędzy rolnictwem a przemysłem, owemi głównemi grupami wyrobami naszymi. Wstępne porady dowiodły do porozumienia zasadniczego, obecnie zaś sekretarz „Ústředního svazu čsl. průmyslníků“, prof. dr. Hodáč, ogłosił na zgromadzeniu w Królewskim Hradcu, że specjalne pertraktacje przeprowadzone zostaną na zgromadzeniu poradnim dla kwesty gospodarczych, gdzie zastąpione są jak strony przemysłowe, tak rolnicze i robotnicze, czem jest daną poręką obiektywnego traktowania wszystkich tntaj w rachubę wchodzących kwesty.

Obradować się tutaj będzie nad wszystkimi problemami narodowego gospodarstwa naszego. Czechosłowacja jest państwem, które wielką część swego wyrobu wywozić musi; bogactwo państwa naszego zatem polega w wyrobie, więc w pracy. Musimy wywozić swe wyroby przemysłowe, by powiększyć tem swój majątek narodowy, poprawić warunki życia ludu naszego, a utrzymać się jako naród na owej równi kulturalnej, na której żyją inne narody świata. Biegiem pierwszych dziesięć lat republiki wywieźliśmy blisko za 150 miliardów towaru, dowieźliśmy za 128 miliardów, czyli zyska-liśmy handlem zagran. blisko 22 miliardów; o tę to sumę powiększył się nasz majątek narodowy, czyli poprawiła się równia życia naszego gospodar-

Gdy wesółą myśl —

czego. Tem uwiódzonia, że i nadal powinniśmy utrzymywać wysoki stopień wywozu a temu to zadaniu musimy także przysposobić swą politykę handlową, jako wogóle całą politykę gospodarczą. Nasze nakłady wyrobowe nie mogą być większymi od takich, jakie posiada konkurująca z nami zagranica, nasza styczność z światem powinna być jak najbardziej umożliwiona, pomiędzy wszystkimi grupami gospodarczymi powinna istnieć pewna jedność w poglądach, na cele a środki polityki gospodarczej. Życzymy sobie, aby ludowi naszemu powodziło się lepiej, ażeby równia życiowa jego nie została uciskana, i aby siła kapitału państwa naszego wzrastała. W zapa-ie o miejsce swe w świecie powinniśmy rozwinąć wielką aktywność, która nam zapewni powodzenie, a wykluczy skłamanie, którego by doznać mogliśmy, gdybyśmy nie byli przygotowani.

W tem tkwi sens i zadanie obrad przygotowawczych o programie gospodarczym. Będzie to naprawdę narodowa konferencja gospodarcza, która rozstrzygnie nad wszystkimi ważnymi problemami, dotyczącymi się bądź to już gospodarstwa państwowego, czy też przemysłu lub rolnictwa, i która ustanowi kierunek, według którego pracować będziemy w przyszłych dziesięciu latach. Jest to rzeczywiście rzecz wielka, że do tej konferencji dojdzie, a że na wszystkich stronach istnieje ochota zasadnicza i chęć do porozumienia się. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu się o interes państwowy, o poczucie solidarności pomiędzy czynnikami gospodarczymi naszymi, a także o chęci osiągnięcia czciwego miejsca dla naszego gospodarstwa na targu narodowym. Konferencja prawie przychodzi na czas. Prawie porady rzeczoznawców reparacyjnych w Paryżu decydują nad najcięższym problemem gospodarczym, jakim są niezawodnie reparacje niemieckie, po czem wielkie siły gospodarcze uwolni się dla innych zadań. Wszystkie państwa świata nateżają się, by zapewnić sobie miejsca odchodu dla swych wyrobów przemysłowych, współzawodnictwo międzynarodowe wzmacnia się. Wytrwać w tymże boju, to jest pierwszym naszym zadaniem.

Rozwój światowy ruchu motorowego.

Do największych rekordów, jakich w dziejach cywilizacji osiągnięto, należy rozwój doprawy motorowej. Żaden inny środek doprawy nie rozszerzył się tak szybko, jako się szerzy wozidło motorowe, a żaden inny nie ma przed sobą tak nieprzejranej możliwości rozwoju, jak ów wóz motorowy. Jeszcze długo nie są wyczerpanymi możliwości rozszerzenia automobilów, a już dziś powóz motorowy rozpowszechnił się po całym świecie. Dzień w dzień zwiększa się liczba samochodów różnego gatunku a biegiem kilku lat ilość ich się kilkakrotnie pomnoży. Była to wojna, która to ukazała znaczenie samochodu, a ona to była, która doprowadziła wyrob aut do wielkiego udoskonalenia, które się ciągle jeszcze poprawia.

W roku 1925 było na świecie 21,400.000 sztuk motorowych wozów różnego gatunku. W roku następnym było ich już 24,500.000, w r. 1927 wstąpiła ilość w górę na 27,500.000, w r. 1928 dosięgła liczby 29,600.000 sztuk, a początkiem roku 1929 wynosiła ilość wozów motorowych na świecie już niemal 32,000.000 sztuk. Z tego, przypada największa część na Stany Zjednoczone, gdzie początkiem tego r. było w ruchu 26,300.000 sztuk wozów motorowych. Po Stanach Zjednoczonych następuje Europa z 4,200.000 sztuk, następnie reszta Ameryki poza Stanami Zjednoczonymi z 1,800.000 sztuk. W Australii było w ruchu 707.000, w Azji 416.000 a w Afryce 278.000 wozów motorowych. Przeważna większość wszystkich wozów są to wozy osobowe, których było na całym świecie początkiem tego roku 26,500.000 w ruchu, zaś ciężarowych tylko 4,600.000, motocykli 2,200.000, reszta zaś przypada na wozy specjalne.

Z danych tych widoczny jest niezmierny rozwój automobilizmu w Stanach Zjednoczonych, gdzie samochodów więcej przybywa, aniżeli ludzi. W r. 1927 przypadało tam 10 wozów motorowych na 51 ludzi, w r. 1928 już tylko na 45 ludzi. W reszcie świata jest rozwój automobilizmu rychły, ale bynajmniej nie taki jak w Ameryce.

W Europie samochodów w ostatnim czasie przybywa stosunkowo więcej aniżeli w Ameryce. Targ amerykański zbliża się prędko do swego

t a k R A D I O — g d y R A D I O

przesycenia, gdyżto zaś w Europie jest karyera automobilów początkową. Najwięcej wozów posiada w Europie Anglia, t. j. 1,400.000 sztuk; Francja ma 1,100.000 wozów, Niemcy 519.000, Włochy 172.000, Hiszpania 156.000, Szwecja 126.000, Belgia 108.000, Dania 89.000, Holandia 86.000, Szwajcaria 60.000, Czechosłowacja 45.400, Irlandia 45.300, Norwegia 36.000, Rosja 35.000, Finlandia 32.000, Rumunia 29.000, Austria 28.000, Polska 27.000.

Reszta krajów posiada mniej niż 25.000. Całkowita ilość pojazdów motorowych w Europie czyni 4,200.000 sztuk, z czego jest 3,100.000 wozów osobowych, 1,000.000 ciężarowych a 100.000 wozów specjalnych, jako autobusy i pod.

Co się tyczy Czechosłowacji, jest ona w tejże statystyce na 11 miejscu. Pewnie dostąpi zanieślugo na miejsce przedniejsze. Przecież i u nas się niezmiernie rozszerza. W r. 1922 było u nas pojazdów motorowych 9929, w r. 1925 już 28.767, o rok później 39.543 a początkiem roku bieżącego już 45.403. Miesięcznie zatem u nas przybywa obecnie blisko 1000 pojazdów a pewnie w latach najbliższych tempo to się powiększy, jak tylko zostaną zarządzone odpowiednio drogi, a zwłaszcza dlatego, że ceny wozów zniżają się coraz bardziej. Czechosłowacja posiada dla rozwoju wozów motorowych bardzo korzystne warunki. Nie tylko, że posiada kilka fabryk, które wykonują znakomite wozy, lecz ma także mieszkańców, którzy potrafią ocenić znaczenie oszczędzania czasu, szybkości doprawy i pierwszorzędności doprawy motorowej. U nas rozwija się zatem też sieć dróg automobilowych, powiększa się potrzeba wozów ciężarowych, zwiększa się pożądanie wozów osobowych, ponieważ się przekonano, iż samochód jest środkiem doprawy a nie tylko sportu. Kupiec, lekarz, adwokat, przedsiębiorca rad używa powozu motorowego, ponieważ oszczędza czasu a powiększy zakres swej działalności. Dlatego jest auto ważnym czynnikiem gospodarczym. Dlatego poszukiwanie jego wzrośnie a pewnie w kilkadziesiąt lat nabędzie i u nas powóz motorowy takiego rozszerzenia, jako dziś w Ameryce.

Wiadomości z republiki.

Na zaprowadzenie telefonu do gmin najuboższych postanowił wielkoprzemysławiec Bafa ofiarować 3000 aparatów telefonicznych albo 1,000.000 Kč. Czyny to z wdzięczności wobec telefonu, który w znacznej mierze dopomógł do rozkwitu przedsiębiorstwa Bafi.

W Znojmie na Morawie południowej popełniono 11 samobójstw. Jako ostatni obwiesił się 20-letni kowal Wilhelm Brunner z Pratelsbrunnem we wychodku w szpitalu, gdzie go leczono.

Za żywa ugotowany. W Prościejowie na Morawie doznał majster zlewacki 46-letni p. Ant. Wassermann nagle przy pracy zawroty epileptycznego i padł twarzą do garnca z wrzącą wodą. Znalaziono go za kilka minut z rękoma nawpół ugotowaną głową. W okropnym stanie tym zawieziono go do szpitalu, gdzie po trzech dniach okropnych boleści wyzionął ducha. Był on jeden z wozów ruchu robotniczego.

Zestawienie śląskiej komisji ziemskiej przeprowadzi się prawdopodobnie w czasie najkrótszym. Komisja składała się będzie z 8 członków i 8 zastępców. Przewodniczącym komisji będzie prezydent krajowy a jej czas wyborczy zgadza się z czasem wyborczym zastępstwa krajowego.

Proboszcz okradziony o 200.000 Kč. W Trenczynie został dnia 1. kwietnia okradziony podczas gdy trzymał mszę świętą rektor Piarystów Józef Branecki. Skradziono jemu papiery wartościowe za 180.000 Kč i gotówki 6600 Kč. Papiery cenne znalaziono później niedaleko Trenczyna porzucone. Podejrzana dawniejsza służąca, 20-letnia Marya Melišková, została w Bracławie aresztowana, i przy śledztwie bliźszym przynależała się do czynu. Zajechała sobie do Pragi, gdzie sobie nakupiła coś bielizny, szatwa i klejnotów. U siebie posiadała tylko 300 Kč. Osobę oddano sądowni.

Wydobywanie węgla w republice naszej w marcu się zwiększyło naprzeciw miesiącowi lutemu o 214.000 ton na 1,508.000 ton, koksu wyrobiono o 32.000 ton więcej, a to 260.000 ton, brykietu o 7000 ton więcej na 28 400 ton.

Wywóz węgla czeskosłowackiego zwiększył się przeciw miesiącowi lutemu dosyć znacznie.

tak PETRŽILKA

Węglakamiennego wywieziono 195.000 (+ 64.000), brunatnego 307.000 (+ 63.000), koksu 64.800 (+ 16.800), brykietu 12.900 (+ 2300) ton. Najwięcej węgla do nas dowieziono z Niemczech (145.000 ton) a z Polski (88.300 ton). Całkiem dowieziono do nas 234.000 ton węgla kamiennego (o 11.000 ton więcej niż w lutym), a 33.600 ton koksu (+ 560 ton).

Ochrona dzieci nieślubnych. Wniosek ustawowy ochrony osób uprawnionych do pożądanego wyżywienia, został według oświadczenia ministra sprawiedliwości już wypracowany i również międzyministrsko obradowany i jeszcze w czerwcu nad nim w parlamencie obradować się będzie.

Nasz bilans handlowy za ostatnich 10 lat jest aktywny i wykazuje 22.000.000.000 Kč zysku. Przez tych 10 lat wywieźliśmy do zagranicznych państw towarów za 150.000.000.000 Kč, znowu do państwa naszego dowieziono surowców i towarów za 128.000.000.000 Kč.

Fabryka Bafa w Zlinie wyrabia dziennie 100.000 par bucików.

Monopol tytoniowy produkował w roku przeszłym przeszło 339.000.000 cygarów w cenie 250.000.000 Kč i 11.500.000.000 papierosów w cenie 1782.000.000 Kč. Tytoniu papierosowego sprzedano w roku przeszłym 45.534 centnarów za 55.500.000 Kč, tytoniu fajkowego przeszło 8.000.000 kg w cenie 178.000.000 Kč, sznupaczki 93.151 kg za 3.750.000 Kč.

Produkcja miodu w całym świecie wynosiła w roku 1928 1,930.000 centnarów, w roku 1917 1,670.000 kg.

Zjazd „Republikánské strany“ konać będzie się 7. i 8. maja w Pradze. Na zjeździe mówić będzie o politycznej sytnacyi byłaby minister dr. Hodža.

Wiadomości ze świata.

Austria. Stronictwa rządowe porozumiały się co do kandydata na kanclerza. Jest nim Ernest Streeruwitz, który był przed wojną dyrektorem fabryki tekstylnej w Kosmonoszech, a obecnie jest wpływowym mężem w kołach gospodarczych Austrii.

Polska. W ostatnim czasie zjawił się pomiędzy młodzieżą wyższych sfer obywatelstwa warszawskiego mąż młody, który przedstawiał się jako hrabia Grot-Galewski. Młody hrabia zyskał sobie wkrótce sympatyje wśród otoczenia swego, a to przeważnie dlatego, bo płacił dobrze, a wysokie swe rachunki spłacał obcą walutą. Prawie to ale zwróciło policję na nieznanego poddał hrabiego. Po bliższym badaniu stwierdzono, że młody hrabia żywi się zakazaną sprzedażą kokainu i innych środków narkotycznych. Gdy się hrabia Grot-Galewski dowiedział o tem, że się zwraca nań uwagę, znikł z Warszawy. Policja jednak zatrzymała go w Tczewie. Tu się zatrzymanym legitymował paszportem podróbowym, brzmiącym na imię hrabia Oskar Grot-Galewski. Ponieważ zachowanie hrabiego było jednak bardzo podejrzane, przeprowadzono gruntowne przeszukiwanie u niego, przyczem stwierdzono materiał bardzo kompromitujący. Okazało się, że ów hrabia nie był wcale hrabią, ba nawet ani nie mężem, lecz właściwie kobietą. Stwierdzono później, że aresztowana nazywa się Zuzanną Grünblattową a pochodzi z Łodzi. Podana była na nią skarga o szpiegostwo i handel niedozwolony. Oddano aresztowaną do sądów warszawskich.

Jugosławia. W r. 1911 było na całym porbrzeżu dzisiejszej Jugosławii całkiem 24.000 rybaków, którzy wylowili biegiem roku 14,014.000 kg ryb. W r. 1926 zniżyła się liczba rybaków niemal na połowę, i zatem połowu było ledwie 9,246.000 kg, w kwocie pieniężnej 22,710.000 dynarów. Narzędzie, do połowu potrzebne, miało cenę 37,547.000 dynarów. Według ostatnich statystycznych dat sprzedano w domu 2,129.000 kg ulowionych ryb, we wnętrzu ziemi Jugosławii 650.000 kg, wywieziono zaś za granicę 373.000 kg, towaru konserwowanego w oleju 223.000 kg a w soli 901.000 kg ryb.

NA WIOSNĘ

znajdą **Panowie** największy wybór w materiałach modnych na ubrania sportowe i do towarzysztwa, jako też na zarzutki, palta i t. d., tylko w niżej wymienionym składzie.

Panie znajdą nowości na płaszcze, kostjomy, i suknie, dalej materje w nowych barwach na jakle i suknie stroju śląskiego, u znanej firmy:

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak
Cz. Cieszyn

Rumunia. 10-letnią rocznicę zjednoczenia Rumunii obchodzić będzie się 10. maja. Rząd przygotowuje amnestye.

Norwegia. W Norwegii wydano ustawę, na podstawie której ukaranym może zostać lekarz do trzech miesięcy więzieniem, gdy wydaje recepty nieczytelne. Wszystkie przepisy lekarskie czytelne muszą być nie tylko dla aptekarzy, lecz i dla osób drugih.

Francja. W Paryżu nie zezwolono na nijaką manifestację w dzień 1. maja. Z bronią w ręku czuwać miano nad dotrzymaniem tego zakazu. Obcokrajowców, którzy by byli brali udział w jakiegokolwiek manifestacji, miano aresztować i zaraz do zagranicy wydalic.

Bułgaria. Macedoński komitadzi Georgij Zankow przybył z Niemiec do Pragi, gdzie się chciał zatrzymać. To mu jednak nie pozwolono, a Zankow musiał pod dozorem policyi znów odpróżować do Niemiec.

Szwajcarya. Wyrób mleka kondensowanego w Szwajcarii wynosi rocznie przeszło 42,000,000 kg w cenie 350,000,000 Kč i potrzebuje na ten cel 110,000,000 litrów mleka i 17,000,000 kg cukru. Cukier importuje Szwajcarya z Czechosłowacyi.

Ameryka. Od czasu wybrania Hoovera prezydentem Stanów Zjedn. urzędy ameryk. znowu ostro występują przeciw przekroczeniu zakazania sprzedaży trunków alkohol. Ustawa wymierza tu nadzwyczaj ostre kary. Przestępca tylko cztery razy karany może być karą pieniężną lub więzieniem, albowiem przy piątym razie czeka go nieodwrotna kara więzienia dożywotnego. Otóż niedawno temu w Chicago dla powtórnego przestępstwa ukarana została tak pewna Szwedka, a taki sam wyrok trafił i innego przestępnika, chociaż był ojcem sześciu niezaopatrzonych dzieci. — Urząd skarbowy w Washingtonie zwrócił na podstawie wyroku sądowego spadkobiercom po Williamie Waldorowi Astorowi blisko 160 milionów Kč przepłaconej dawki. — U nas coś podobnego, by bogacz i przedsiębiorca miał milionowe przepłatki, się nie stanie. — Zato posiadają oni milionowe niedopłatki. — Miejskiemu urzędowi budowl. przedłożono plany na wybudowanie hotelu o 75 piętrach, wysokiego przez 300 m. Nakład budowniczy wynosił będzie przez pół miliarda Kč, t. j. 500,000,000 Kč. — Ze względu na dwumiesięczny strejk robotników tkackich jednej fabryki w Oldahamie zdecydowała się federacja właścicieli przedalać kraju Lancashire do ogólnego wydalenia robotników a to do 18. maja. Odczuje to około 500 tysięcy robotników, pracujących w przedsiębiorstwach bawelny.

Stan Georgia. Końcem kwietnia nawiedził tam miasto Atlantę wielki tornado. Zginęło przytem 71 osób, a kilkaset ludzi się poszukuje. Na sta osób jest bez strzechy nad głową. Szkody, które wichrzyca wyrządziła w przyrodzie, są nadzwyczaj wielkie.

Meksyk. Zakonnica Conception, odsadzona w listopadzie min. r. na 20-letnie więzienie za wzięcie udziału w zamordowaniu prezydenta meksykańskiego Obregona, odesłana zostanie do osady karnej Lastres Marias, którą nazywają Meksykańską wyspą dyabelską.

Indye. W Bombaju strejkują 130,000 robotników w 80 przedsiębiorstwach.

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Oszuści.) Pojawili się na Cieszyńskim oszuści losów. U wielu ludzi rozumieli sobie przywłaszczyć nie tylko losy, lecz także wyłudzić u łatwowiernych znaczne sumy pieniężne. Zostali wykryci. Są niemi L. Trásák a Robert Sklenář, obaj z Berna. Trásák już aresztowano, Sklenářa poszukuje żandarmerya. Poszkodzili oni ludzi o kilka tysięcy koron.

(Śląska komisya.) Nareszcie przeprowadzono w Krajowym zastępstwie morawskośląskiem wybory członków do tak zwanej „Śląskiej komisji“, do której wchodzi: Dr. Ferdynand Pelc, byławy przewodniczący Krajowej komisji zawiadowczej (jego zastępcą jest p. dyrektor Klac z Čes. Těšína), Franciszek Derko, Jan Černý, Franciszek Novák, byławy zastępcą przewodniczącego Krajowej komisji zawiadowczej, Jan Ficek, dr. Bayer, ing. Kühnberger, dr. Heidrich a Jan Kratochvil. — Zaznacza się, że zamianowanie pp. dr. Pelca i Franciszka Nováka członkami „Śląskiej komisji“ ma wielkie znaczenie dla naszego Cieszyńska. Obydwaj panowie jako członkowie byławej Krajowej komisji zawiadowczej nie tylko że znają nadzwyczaj dobrze nasze śląskie stosunki, lecz mają także porozumienie dla nas. Polaka do komisji nie zamianowano; chociaż zamianowanie nie miałoby dla naszego obywatelstwa żadnego większego znaczenia, to przecież w kołach radykalnie-polskich wywołało to krzyk.

Końska.

(„Matiční den“.) Sekcja Slezské Matice osvěty lidové w Końskiej urzędza w niedzielę dnia 2. czerwca 1919 „Matiční den“, połączony z wycieczką dzieci szkolnych. Proszemy sąsiednie sekcy, przeważnie w Trzyńcu, Ropicy, Sibicy, Górnej a Dol. Lysznej i w Nieborach, aby w dzień ten nie urządzały wycieczki lub innej zabawy i aby licznie przybyły do nas. Bliższych informacji udzielimy jeszcze później w gazecie tej.

Powiat jabłonkowski.

Z Jabłonkowa do Istebnej.

W przeszłym numerze gazety „Nasz Kraj“ umieszczona była następująca korespondencya: „Naszemu Ślázakowi“ w odpowiedzi: „Nasz Ślázak“ umieścił w numerze 14 z 29. III. 1929 w wiadomościach z Jabłonkowa p. t. „Serce ich boli“, że w „sposób lekki“ nazbierał majątek i wystawił piękną wilę. Odsyłam p. redaktora do księgi gruntowej w Polsk. Cieszynie, o ile go przepuszczą przez most, wzgl. o ile się bać nie będzie tam pójść, a przekona się, jak „łatwo“ budowałem, a zresztą mógł zasięgnąć opinii u p. naucz. Knoppka, który zna stosunki w Istebnej, bo i jego ojciec w taki łatwy sposób budował i doszedł do majątku. W tym samym numerze pisze pod adresem „Naszego Kraju“ — „łatwo rzucał błotem pewnie, ale nie przynosi cześć gazecie“, niech te słowa „Nasz Ślázak“ do siebie odniesie. Mógłbym teraz tę sprawę podać do sądu prawnie, ale nie chcę z gazetą tego rodzaju mieć nic do czynienia. — Ks. Em. Grim. — Księżę dobrodzieju, cóż was tak sadio pali? Wasze wywody w korespondencji tej są bardzo ubogie, ponieważ nie zgadzają się z prawdą! Miałbyście rozumieć treści przeczytanego artykułu. Gazeta nasza twierdzi, że „ks. Grim ma piękną wilę“, lecz nigdy nie twierdziła, że ks. Grim w „sposób lekki nazbierał majątku i wystawił piękną wilę“. Księżę, twierdzenie to zrodziło się chyba we waszej bujnej fantazyi. Chociaż i dla naszej redakcyi nie byłoby to żadną nadzwyczajną czcią stanąć z księdzem dobrodziejem przed sąd, to przecież prosi go redakcyja, aby żądał w drodze sądowej satysfakcyi. Jeżeli nasza gazeta umieściła korespondencyę następującego brzmienia: „Wiemy, że gniewa to niektórych szowinistów polskich, że znaleźli się tubylczy ludzie, którzy otwierają naszej dobrej ludności śląskiej oczy i warują ją przed kulturą, która nigdy nie była kulturą ludu śląskiego. Wiemy, że gniewa ich to, że nie mogą oni zyskać te aureole męczeńskie (właśnie za ich bohaterskie czyny z roku 1920 mieliby już je mieć), nie mogą powiększyć swój majątek. Co do twierdzeń o żerowaniu a t. d. przemówimy sobie z „Naszym Krajem“ w ten sposób. Dziś chcielibyśmy tylko to zaznaczyć: jeżeli niektórzy z tych „żerujących“ osób

z „auerolą męczeńską“ mają dziś stanowisko, osiągli to pilną pracą. Lecz nie nazbierali majątku w „sposób lekki“. Dziś ma na przykład p. Lipka wilę (i gdyż może ze swoim szwagrem), p. Jeżowicz piękną kamienicę, ks. Grim piękną wilę i t. d. . . ., to każdy czytelnik zrozumie, że zdanie „Lecz nie nazbierali majątku w sposób lekki“ odnosi się do owych „żerujących“ osób, a nie do ks. Grima lub do tych drugih panów, których gazeta mianuje. Księżę, faktum jest, że macie wilę! To twierdzimy. Nie odwoływajcie się na p. Knoppka: ten po ciężkiej pracy, trwającej przeszło 40 lat, zaoszczędził sobie tyle grosza, że mógł dla swych starych kości wybudować własny przytułek. Odkąd wy macie pieniądze, to redakcyja nie wie i nie jest na to ciekawą, nie pobieży do księgi gruntowej w Pol. Cieszynie, chociaż redaktor Pol. Cieszyna się nie boi. Gdyby jego nie miano puścić przez most do Pol. Cieszyna, jak musiałaby być zawartą granica dla was, abyście się nie dostał do Jabłonkowa?! Mamy więcej pisać? Nie! Szkoda papieru i atramentu!

Powiat frysztański i bogumiński.

Orłowa.

(Chciała się pomścić.) W Orłowej mieszka w domku Nr. 583 niejaka Albina Simonidesowa, która chciała lysolem otruć 8 członków liczącej rodzinę sąsiada Franciszka Pęgrímka, z którą żyje w wiecznym nieprzyjacielstwie. Simonidesowa i Pęgrímek mają wspólną sien. W sieni tej ma Pęgrímek wielki dżber na wodę. W niedzielę rano wlała Simonidesowa do wody w dżberze lysolu, chcąc się tak pomścić na sąsiadce. Gdyż Pęgrímekowa przed południem gotowała ziemniaki, które zalała wodą ze dżbera, napelniona była cała kuchyn zapachem lysolowym, wychodzącym z garnka, w którym gotowały się ziemniaki. Doniesiono o tem zaraz policyi, która zaprowadziła śledztwo i po krzyżowym wysłuchaniu Simonidesowej przyznała się do czynu. Twierdziła, że chciała się pomścić sąsiadce Pęgrímowej za to, że zamknęła wychodki.

(Zły ojciec.) Antoni Król, blacharz z Karwinej, przyprowadził dnia 27. kwietnia b. r. w godzinach wieczorowych swoje 2 lata stare dziecko do sklepu p. Bolesława Morawca i dziecko niechał w interesie, odchodząc ze słowami: Gdy pan Morawec bierze mi egzystencyę, niech żywi moje dziecko. Rozumie się, że p. Morawec zwrócił się zaraz do policyi, która dziecko przewzięła i oddała złemu ojcu. Król coś podobnego popełnił przed nie tak dawnym czasem. Przyszedł ze swoim chłopczykiem do kancelaryi starosty powiatowego urzędu w Frysztańcu p. radcy dr. Haeringa i chłopca tam niechał. Pan starosta był zmuszony szukać pomocy na urzędzie policyjnym.

(Wybory burmistrza.) Z wielkiem napięciem oczekiwane wybory burmistrza dały następujący wynik: obywatelski blok, składający się ze zastępców stronnictw: „Národní demokracie“, „lidovců“, „živnostníků“ i „Usedlých Slezanů“, razem 18 mandatów, roszczy sobie prawo na I. zastępcę burmistrza. Z tej przyczyny idzie do wyborów burmistrza tylko 24 członków, a to 11 komunistów, 10 socjalnych demokratów, 2 narodowych socjalistów i 1 członek stronnictwa pracy. Socjalni demokraci, narodowi socjaliści i członek stronnictwa pracy łączą się do wyborów. Burmistrem więc wybrano 13 głosami socjalnego demokrata Jana Skotnicę. Pierwszym zastępcą burmistrza jest nauczyciel Jaromir Pinkas, narodowy demokrat. Drugim zastępcą stał się narodowy socjalista J. Kresta.

Śląska Ostrawa.

(Nieszczęście.) Górnikowi K. Lichnowskiemu uciekło z klatki szczygieł. Właściciel nie chciał pozbyć ptaka i wylał za nim na drzewo. Nagle gałąź się złamała, nieszczęśliwy spadł i na płocie sztakietowym przebił sobie piersi. Po przewiezieniu do szpitala umarł.

Mor. Ostrawa.

(Zgon.) W poniedziałek zmarł po dwumiesięcznej, ciężkiej chorobie szefredaktor dziennika czeskiego „Moravskoslezský deník“ p. Alojz Martinek w najlepszym wieku, licząc zaledwie 45 lat. Zmarły, rodakiem z Frenštátu na Morawie, był nauczycielem na czeskiej szkole w Łazach. Był z ciałem i duszą Czechem, pracował dlatego o ile siły mu starczyły na polu narodowo-oświatowym. Poznał nasz śląski kraj, nasz śląski lud, który pokochał. W czasie wojny światowej nauczyciela

Martinka austriacka soldateska przyaresztowała i rzuciła do więzienia dlatego, że wygłosił w „Sokole” odczyt o czeskim męczenniku narodowym Karolowi Havlíčkowi. Równocześnie suspendowano go jako nauczyciela. Rodzina jego była rozpaczliwie blisko: ojciec we więzieniu, matka z 4 dziećmi bez grosza i kawałka chleba. Martinek ani we więzieniu nie tracił nadziei: wierzył w chwilę oswobodzenia narodu czeskiego. A chwila ta przyszła. Martinek znowu na wolności stał się członkiem „Zemského Revolučního národního výboru pro Slezsko”, w czasie plebiscytu widzimy go w czele „agitacyjnej sekcji” jako przewodniczącego; wygłosił on wtedy przeszło 2000 odczytów. Od Polaków przyaresztowany i uwięziony, lecz na interwencję wojska koalicyjnego znowu go uwolniono. Po zakończeniu plebiscytu rezygnował na powołanie nauczycielskie i wstąpił do służby stronnictwa „Narodní demokracie”. Najpierw był sekretarzem, później redaktorem, aż nareszcie stał się szefredaktorem z góry już wspomnianej gazety. W listopadzie przeszłego roku zachorował na grypę, którą wszak przechodził. A to stało się jego grobem. Dnia 2. marca zachorował znowu na grypę, aby więcej nie używać zdrowia. Z gripą połączyła się ciężka choroba płucowa, którą nie wyleczyli ani najlepsi lekarze. Zmarł dobry człowiek, człowiek zdolny, nadzwyczaj pilny, człowiek serca szlachetnego, o którym może się twierdzić, że ani w obozach nieprzyjacielskich nie miał osobistego wroga. Kochał on naszą ziemię śląską, ten lud śląski a w gazetce, której redaktorem był, bardzo często czytaliśmy artykuły z pióra jego, w których bronił nasz kraj, nasz lud. Opuścił na zawsze swą ukochaną rodzinę, swych drogich przyjaciół i odszedł tam, odkąd więcej się nie powróci! Odpocznij sobie po boju ziemskim, imię Twoje pozostanie zawsze w pamięci tych, którzy znali Twój szlachetny i miły charakter!

Rozmaitości.

Przemawiał nad swym własnym grobem. Pastor G. L. Morel z Zittskurgen w Stanach Zjednoczonych był przez całe swe życie znany jako bardzo oryginalny mąż. Kiedy się pożegnał z życiem tutejszem, zadziwił swych przyjaciół tem, iż sam wygłosił mowę nad swym własnym grobem. Krótko przed swym zgonem wysłowił swoją mowę pośmiertną do gramofonu, który zaś przedniósł mowę podczas obrzędu pogrzebowego. „Śmierć jest rzeczą tak naturalną jak życie” — mówił głos zmarłego do gości pogrzebowych. „Nigdy nie miejmy przed śmiercią strachu, lecz bądźmy zawsze przygotowani na to, abyśmy słusznie odeszli z tutejszego życia.” Potem nastąpił oryginalny testament pastora. „Swą biblię przeznaczam kościołowi, swój młotek Swobodzie, by tem narzędziem rozbiła wszystkie mnie lepiące się kajdany, a buzik swój przeznaczam minneapoliskiej policji.”

Każdy dobry Ślązak czyta i abonuje gazetę „Nasz Ślązak”.

ELEKTRO-

Instalacje, urządzenia piorunochronów, badanie tyczek, lustry, żarówki, elektryczne aparaty do gotowania i t. d.

RADIO-APARATY na prąd zmienny i ruch bateriami. — Jako **NOWOŚĆ**: 3-lampowa skrzynka włącznie lampek tylko Kč 815.— (Philips). — **GRAMOFONY** i płyty u firmy

J. Boleslawsky, Čes. Těšín, Rynek Tel. 191

Zwracam P. T. publiczności uwagę na to, że otwartem w Českém Těšíně na Rynku

CUKIERNIE

i gwarantuję szanownym gościom jak najlepszą usługę. O liczne uczęszczanie proszę

Jan Wrabetz, cukiernik w Čes. Těšíně.

(Firmę polecamy szczeg. P. T. towarzystwom!)

A. DALPAS nast.

przedsiębiorstwo drogowych budów
w KARWINIE

wykonywa wszystkie budowy dróg, kanalizacje i t. d.

Dentysta

Dr. Alojzy Beran

ordynuje w Čes. Těšíně, Saska kępa 20, nowy budynek Tyrasa.

Także dla członków kas chorych i funduszu leczniczego.

BACZNOŚĆ!

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że już otwartem w JABLONKOWIE na rynku (dom pana Wrabta Nr. 16, II. piętro) mój

zakład dentystyczny

JÓZEF ŽÁČEK,
egzaminowany dentysta w Śl. Ostrawie.

Nawsie - Jablonków - Nowość!

Poleca się solidne wypracowanie według najnowszej mody garderoby damskiej i męskiej. Długoletnia praktyka w kraju i zagranicą posłuży za gwarancję solidnego wykonania. Godnym zaufania klientom także na raty.

Jerzy Niedoba, krawiec w Nawsiu.

Najnowsze materiały i journal

na wiosenne ubrania i palta

ma na składzie

A. Lisztwan, krawiec w Nawsiu.

Dostarczę w 3 dniach według miary ubranie i paltó.

Fachowy lekarz-dentysta

MUDr. J. ŘÍMAN

KARWINA,

ulica Komeńskiego 1486, w domu p. Krůty.

Wszystkie roboty dentystyczne. — Także dla kasy brackiej, urzędników i funduszy.

Wsypy, cychowiznę,

białe kartony, bieliznę,

chcecie kupić dobrze a tanio, tylko u

Klazara w Trzyńcu.

Pierwsza karwińska cementownia

do wyrobu towarów cementowych i sztucznych kamieni

Dominik Opolka w Karwinie

przeprowadza wszystkie roboty z kamienia sztucznego jako: schody z kamienia sztucznego, balustrady, pomniki — terazzo i podobne; dalej różne betonowe rury różnej rozpiętości w świetle, słupy, cementowe kamienie brukowe wszystkich gatunków i inne.

Ceny umiarkowane — wszystko z materiału pierwszej jakości.

Dominik Opolka,

wyrób cementowych towarów i sprzedaj budowl. materiału w Karwinie (Slezsko).

Najtańsze płaszcze wiosenne

znajdziecie u firmy

J. Michálek, Mor. Ostrawa, Velká 27.

Płaszcze od Kč 115.—

Odwiedźcie nas! Przekonacie się!

Będziecie zadowoleni!



Užívání novinářských znamenk povoleno
řed. pošt. v Opavě výnosem 4085-III/24.

W Jabłonkowie, dnia 23. października 1929

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto otrzyma pierwsze 2 numery, liczy się na odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty zasyła się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik VI.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer 44.

Ślązaku! Katoliku! Ewangeliku!

Jeżeli chcesz zaprzeczyć się wiary Twych ojców, wtedy oddasz przy wyborach w niedzielę głos Twój na żydowsko-polską kandydatkę!

Jeżeli jednak jest Ci wiara święta, jeżeli kochasz tę śląską glebę, te śląskie lasy i niwy, ten śląski naród, jego zwyczaje i język, wtedy nie będziesz głosował na żydowsko-polską kandydatkę, nie będziesz sprzedawał duszy Twojej żydomsyonistom. Nad Śląskiem i nad śląską ludnością nigdy nie panowali Żydzi, a pewnie nie chcesz, żeby w 20. stuleciu miał za Ślązaka przemawiać poseł żyd-adwokat.

Ślązaku, Ślązaczko! Oddajcie głosy Wasze na kandydatki czeskich stronnictw państwowotwórczych, nie zaprzędawajcie się żydowsko-polsko-socjalistycznej koalicji, nie zaprzędawajcie się żydowskim adwokatom!

Ślązaku, broń się!

Ślązaku, broń się, tak woła każdy na Ciebie, który chce cię ratować przed grożącym ci niebezpieczeństwem. Za kilka dni bowiem nadejdzie dzień nadzwyczaj ważny, dzień, który zadecyduje na cały szereg lat o losach twoich, o stosunkach gospodarczych naszego rolnika, chałupnika i robotnika.

Ślązaku, wiesz, że dnia 27. października b. r. masz spełnić w swej gminie obowiązek obywatelski, wykonania wyboru do izby posłów i senatu. Czynność to tak ważna, że trzeba się gruntownie zastanowić nad wszystkim, aby nie popełnić kardynalnego błędu, którybyś odczuwał bardzo niemilo na własnej swojej skórze.

Otrzymałeś już listy kandydatów z rozmaitemi tytułami i osobami. Przeglądasz je z ciekawością i rozmyślasz nad tem, którą listę kandydatów wybrać i do urny wyborczej wrzucić.

Naszym zamiarem i świętym obowiązkiem jest, kilku uwagami wybór ułatwić i tak cię od nierozważnych kroków ochronić.

O głos twój ubiega się różnemi obietnicami i przyrzeczeniami aż 15 stronnictw. Komu tutaj wierzyć?

Zastanówmy się więc najpierw nad listą kandydatów w gazetach polskich i na zgromadzeniach polskich najbardziej wychwaloną. Jest to lista numer 5, lista „Zrzeszenia wyborczego polskich stronnictw i żydowskich”.

Lista ta, dziecię, o którym nie wie się, czy je ochrztili lub obrzezali, lista upieczona pomiędzy kilkoma samozwańczymi przywódcami polskimi z jednej, a żydowskimi adwokatami — wielokapitalistami z Ostrowy, Podkarpackiej Rusi i Słowaczyny z drugiej strony, była powołana do życia wbrew twojej woli. Co Śląsk Śląskiem, co gleba śląska żywi Ślązaka, nigdy ludność śląska nie szukała obrońcy i ochroncy u Żydów. Wiemy dobrze, kto jest naszym przyjacielem a kto wrogiem! Miły czytelniku, słyszałeś już kiedyś, żeby

Żyd-adwokat był coś dał naszemu chłopowi lub robotnikowi?

Popatrz się na kandydatkę Nr. 5. a uwidzisz na pierwszym miejscu Chobotą, owego dobrze płaconego urzędnika konsumu, polskiego socjalnego demokrata, który jako taki nie będzie bronił wiary twojej. Kto jest ten Chobot? Przecież „Gazeta Kresowa”, organ p. Wolfa, sama o nim pisze: „Ledwo się jednak wspólna lista pojawiła, zaczęły się krytyki osób, krytyki, które nie są na miejscu, gdyż osłabiają zaufanie do polskiej listy a zatem i do polskiej sprawy, i mogą wywołać zamieszanie oraz rozstrzelanie głosów. Nie śmiemy patrzeć na przeszłość, choćby to u niej jednej osoby nie była jasną. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że każda osoba ma swoje błędy i przewinienia.”

A znowu „Leiborgan” z łaski czeskiej zamianowanego do Krajowego zastępstwa p. Jungi pisze: „Zarzutów, stawianych czołowemu kandydatowi polskiej listy, nie mamy obowiązku zbijać, tem się zajmą ci, których to najbliższ obchodzi, socjaliści.”

Tak śpiewają sami panowie od „Naszego Kraju” i „Gazety Kresowej”. Coby dopiero mogli zaśpiewać ci drudzy? O bywałem pośle Wolfowi, który za te cztery lata jego urzędowania jako poseł tak dużo uczynił dla naszego Cieszyńska, nie chcemy już dziś wspominać.

Popatrzmy się dalej na następującego kandydata, wtedy zobaczymy, że jest to adwokat, Żyd z Mor. Ostrowy, który pewnie nie ma ani pojęcia o boleściach, nędzy i życzeniach naszej ludności śląskiej. A ten ma, kochany Ślązaku, bronić twoje interesy?

Na posiedzeniach polskich mówi ci się o kandydatach chrześcijanach, lecz milczy się o kandydatach Żydach-cyonistach. Wiesz ty, Ślązaku, że twój głos ma 100.000 Żydom dopomóc do tego, aby otrzymali 3, może i więcej posłów, tymczasem co ci darują jeden mandat Chobotowi? Wiesz ty, Czytelniku, że są tysiące Żydów, którzy o tej kandydatace nie chcą słyszeć jedynie dlatego, aby żyć dalej we zgodzie z ludnością chrześcijańską, z której żyją!

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kł 475-32
100 serbskich dynarów	59-79
100 lirów	177-35
100 franc. franków	132-17
100 szwajc. „	654-—
100 belg. „	472-50
100 holend. złotych	1359-—
1 dolar	33-74
1 złoty	3-79

Mówią ci, kochany Ślązaku, na posiedzeniach o sojuszu ze Żydami, powiedzieli ci ale, że jakie ciężkie ofiary cię zaprzędano, t. zn. żąda się od ciebie, abyś głos twój oddał na żydowsko-polską kandydatkę? Dziś tego jeszcze nie wiesz, lecz dopiero potem otworzą ci się oczy, lecz będzie już za późno.

Na jednym zgromadzeniu wychwalał polski referent-katolik Żydów, ponieważ oni są na całym świecie, owładają ten świat, są nadzwyczaj mądrzy i bogaci i dlatego musisz, Ślązaku, się z nimi połączyć! Dlaczego? bo są mądrzy i łatwiej ci pomogą potem od twojej głupoty.

Dlatego polskie zgromadzenia odbywają się tylko przy zamkniętych drzwiach, lepiej powiedziano, mają na zgromadzenie przystęp tylko ci, którzy są zaproszeni? Jedynie dlatego, aby nikt tam się nie dostał, który powiedziałby prawdę i otworzył oczy jeszcze niektórym zaślepionym owieczkom! To jest przyczyną tego.

Ślązaku! W przyszłym numerze gazety naszej powiemy ci jeszcze więcej o tem, jakie błogosławieństwo miałoby dla ciebie zwycięstwo żydowsko-polskiej kandydatki, zwycięstwo Żydów i zwycięstwo niektórych przywódców polskich.

Ślązaku! Oddaj głos twój tylko kandydatkom czeskim, które cię nie zaprzędają żydowskiemu wielkokapitału!

Obraz miłości chrześcijańskiej.

Nie jest to do uwierzenia, a przecież to, o czym teraz pisać będziemy, jest świętą prawdą. Jest świętą prawdą, że organ chrześcijańskiego stronnictwa, „Związek Śląskich Katolików“, organ politycznych wodzów posła p. dr. Wolfa i p. Jungi, organ znany z jego nie bardzo wybrednych, często nieprawdziwych, zmyślonych i beztaktownych krytyk czeskiego życia na Cieszyńsku, organ znany z jego płytkich polemik z naszą gazetą, organ, który sobie myśli, że jest jedyną obroną basztą polskiego uczucia narodowego, upadł tak głęboko pod poziom przyzwoitości (którą zawsze respektować ma każda gazeta) i daremnie szukalibyśmy podobny przykład w dzisiejszej żurnalistyce wogóle, jak ukaże nam to następujący przykład.

Organ „Nasz Kraj“, właśnie ci, którzy za nim stoją, a nie brakuje wśród nich ani oficjalnych zwiastunów Słowa Bożego, których powinnością jego szerzyć w imieniu wiary między ludnością, przeważnie młodzieżą, naukę o posłannictwie człowieka, nauczać właśnie, że człowiek jest stworzony według obrazu i podobieństwa Bożego, którzy mają zwiastować pokój Boży na ziemi, polegający na miłości do bliźniego, poniżają się tak głęboko, że nie mają dla swych współobywateli w ich organie innego nazwiska, niżeli „byk lub kaniec“, jak to zaraz uwidzimy.

A stał się ten wypadek w roku 1929, gdyż redaktorem czasopisu „Nasz Kraj“ jest pan Rudolf Spandel, znowu inspiratorami jego artykułów są niektórzy chrześcijańsko-katoliccy przywódcy polskich katolików i „czystokrewni“ Polacy.

Gazeta ta w numerze 43 z dnia 18. października 1929 umieściła artykuł pod nagłówkiem: „Z Ropicy. (Co z tym fantem zrobić?)“ następującego brzmienia:

„Otrzymaliśmy oryginalny dokument naszej doby z gminy Ropica. Urząd gminny tamtejszy wywiesił następujące ogłoszenie, które podajemy w oryginalnym brzmieniu wraz ze wszystkimi właściwościami ortograficznymi i stylistycznymi:

Oryginał do obejrzenia w naszej redakcji.

VYHLASZKA:

Plemenne byki pro obec Ropice sou:

- | | |
|---------|---|
| 1. | } następują nazwiska poważnych obywateli, które my ze względów moralnych nie umieszczamy. |
| 2. | |
| 3. | |

Plemenne kance pro obec Ropice sou:

- | | |
|---------|----------------|
| 1. | } jak w górze! |
| 2. | |
| 3. | |

Uživani k plenitbe inneho plemenika jest nedovolene.

V Ropici, 21. IX. 1929.

(Pieczęć gminy Ropica.)

Kaleta, st. obce.

Wójtem jest p. Kaleta Jerzy, sekretarzem również Kaleta Jerzy.

Od dalszych uwag się wstrzymujemy, mielibyśmy tylko pod adresem urzędu gminnego w Ropicy jedno małe pytanie: Co z tym fantem zrobić?

Tak brzmi treść artykułu w „Naszem Kraju“!

Jak znamy burmistrza gminy, pana Kaletę, jesteśmy przekonani o tem, że coś podobnego nigdy a nigdy nie napisał. Pozostawiamy to osobowym zapatrywaniom na pojęcia o szacunku i honorze tym obywatelom, których redakcja „Naszego Kraju“ zalicza między „byki i kance“, a myślimy, że każdy z nich będzie domagał się satysfakcji publicznej w drodze, która zdaje mu się za najodpowiedniejszą do osiągnięcia satysfakcji tej.

Dla nas kwalifikuje się cała sprawa ta jednak jako kradzież publicznego ogłoszenia urzędu gminnego i jego umyślne fałszowanie, jednak jako obraza urzędu gminnego respek. obraza burmistrza jako osoby urzędowej i oczekiwamy, że państwowa prokuratura poświęci takiemu „świństwu“, bo innego wyrazu na to nie mamy, więcej uwagi we zmysłu ustawy i weźmie w obronę publicznych funkcjonaryuszów.

O panu Kaletowi wiemy, że jest dobrym, rozumnym Polakiem i pytamy się dlatego po motywach tak bezwzględnego, brutalnego napadnięcia na jego osobę i nie pozostanie nam nic innego, niżeli domniemanie, że stało się to jedynie dlatego, ponieważ burmistrz wioski Ropica pozwoił sobie w 11. roku trwania Czechosłowackiej Republiki napisać publiczne ogłoszenie także w języku państwowym, to jest czeskim, a to na miejscu pierwszym, czego nie zniesie „zawsze lojalna“ polska prasa orientacji pana Jungi i pana Wolfa.

Czy może też dlatego, że pan Kaleta jest ewangelikiem, chciał go „Nasz Kraj“, jako katolicka prasa, wystawić na publiczne urąganie, upadając przez to sam do największego bagna i w żurnalistyce niesłychanej brutalności?

Tak wyglądają panowie z obozu „Naszego Kraju“ we świetle prawdy i chętnie wierzymy temu, że radzi widzieliby oni swych zwolenników jako stado niemych twarzy, które ślepo posłuchałoby ich rozkazom.

Polski człowiek, chociaż jest ich zwolennikiem, ma także własną wolę, własne zapatrywanie i swój zdrowy rozum, ma prawo czynić to, co jego rozum mu dyktuje, a nie tylko to, co mu jego przywódcy dyktują.

Przy zbliżających się wyborach ma sposobność bronić swojej swobody, swego przeświadczenia i bez panów z „Naszego Kraju“.

Jesteśmy przekonani, że z taką brutalnością gazeta „Nasz Kraj“ nie pisałaby o Żydach, jako ich najnowszych sojusznikach.

Artykuł ten naszej chrześcijańskiej ludności pod uwagę, przecież człowiek jest stworzony według „obrazu Boskiego“!!

PRZEDNIE HERBATY

z nowego zbioru, aromatyczna kawa,
holenderskie kakao kupujcie tylko u firmy**Červenka & Sp. w Čes. Těšíně**

filia Gnojník

Imię Červenka i Sp. oznacza najlepszą jakość.

Wiadomości z republiki.

Centralna komisja wyborcza dla wyborów do Zgromadzenia Narodowego została już ministrem spraw wewnętrznych mianowana a jej przewodniczącym będzie naczelnik oddziału ministerstwa wnętrza JUDr. Fryderyk Bobek.

Komunista Harus otrzymał znowu 1 miesiąc więzienia z 2 postami, a zwłaszcza był w piątek odsądzony przed okręgowym sądem w Pradze za policzek, który wymierzył niedawno temu jednemu policyntowi.

W wagonach restauracyjnych czst. kole państwowych zjada się rocznie 185.000 obiadów a rozbija się 50.000 sztuk naczyń.

Na II. światowej wystawie kucharskiej a czst. gościnności, otwartej niedawno w Pradze, wystawiony jest przed pałacem przemysłowym także wzorowo urządzony jadalny wóz pociągu pośpiesznego. Przy tej sposobności zaciekawia nas niektóre liczby, podawające obraz o ruchu, jaki panuje we wozach restauracyjnych na czesko-słowackich kolejach. Całkiem jest u nas we służbie 23 takich wozów, jeżdżących na 16 liniach kolejowych. Podawa się w nich przeciętnie rocznie 185.000 obiadów, 120.000 wieczerzy a 160.000 śniadań. Mimo tego obsłuży się tutaj około 100.000 osób a la carte, tak że całkowita frekwencya roczna na naszych kolejach wynosi szacunkowo około $\frac{3}{4}$ miliona osób. Przy tym ruchu liczy się, że rozbija się około 50.000 sztuk szklanych a porcelanowych przyborów kuchennych.

Łózkowych wozów na wszystkich liniach naszych kolei jest w służbie 44 a przenocuje w nich przeciętnie dziennie 360 podróżnych — rocznie więc około 136.000 osób.

Z Bratislavy donosi, się że wyższy sąd krajowy w Bratislawie odrzucił odwołanie adwokatów, zastępujących Tuke, aby zwolniono tegoż z aresztu, a zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Zastępcy odsądzzonego dra Tuki podali do sądu wniosek na zwolnienie dra Tuki z aresztu aż do doby, gdy zostanie wyrok prawomocnie zatwierdzony. Na ten wypadek gotowi byli złożyć 300.000 Kč kaucyi a nawet zgłosili, że tę kwotę wyższą. Przeciwko wnioskowi zastępców podał zarzut prokurator. Według już wspomnianego rozstrzygnięcia musi więc dr. Tuka pozostać we więzieniu aż do prawomocnego rozsądu.

Dr. Tuka zachorował. W areszcie zachorował dr. Tuka na anginę a jego przyjaciele starają się, aby został z aresztu przewieziony do szpitala. Drugi zastępca Tuki, adwokat dr. Halik złożył swój mandat a na jego miejsce nastąpił dotychczasowy obrońca Macha Dr. Ottlyk, który będzie Tukę nadal zastępował. Jak słyhać, będzie się sprawa Tuki w II. instancji słowackiego sądu odbywała dopiero w lutym 1930 r.

Odnaleziono ukrytą broń madziarską. Żandarmerya przeprowadziła na podstawie doniesienia poszukiwania na zamku Farkas Falve u Berehova a znalazła tam w kominie ukrytych 7 karabinów wojskowych, dalej wielką ilość rewolwerów a nabojęw. Na właściciela zamku, byw. madziarskiego oficera Fogarassiga uczyniono doniesienie karne. W tych dniach stał Fogarassi przed sądem i skazany został na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

1 kg jabłek za 90 h. — Na Podkarpackiej Rusi spozrzeć można w dniach ostatnich wielki upadek cen za jabłka a ceny upadają dalej. Piękniejsze gatunki jabłek sprzedawa się na targach miast Rusi Podkarpackiej nawet za 90 h za 1 kg.

Okropny pożar 3 gospodarstw w Bechyni. Do wielkiej katastrofy żywiołowej doszło przy młóceniu zboża minionego tygodnia w Hodetinie u Bechyni. Rolnik Błażek młócił maszyną parową a nieszczęsnym trafem chwyciła się rozrzucona słoma. W okamgnieniu zapaliła się cała stodoła a zmieniła się wnet w morze rozszalałych płomieni.

A wiatr rozszalał zniszczenie... Zaniósł płomienie i na strzechę gospodarczego i mieszkalnego budynku oraz jeszcze na dwa sąsiednie gospodarstwa rolnicze. Nastal ogromny poploch. Gospodarze ochronili zaledwie swój żywot. Pomoc strażaków okazała się za marną.

Najokropniejszy był widok na stajnie, pełne bydła, które stały w płomieniach, tak że nie było możliwe do nich się zbliżyć. W stajniach zginęły 3 konie a 20 sztuk bydła rogatego, nie licząc drobiu i innego bydła domowego.

Majątek powszechnego zakładu pensyjnego wynosił z dniem 30 czerwca 1929 całkiem 2283 milionów Kč. Czysty majątek dosięga 1941 milionów Kč.

Za chlebem. W sierpniu b. r. wywędrowało z republiki naszej całkiem 2241 osób, z nich do krajów zamorskich odeszło 966 osób. Najwięcej wywędrowalców wykazuje Słowaczyna, a to 1398 osób.

Wielki meteor objawił się na Rusi Podkarpackiej nad Užhorodem w piątek o $\frac{1}{2}$ 9 godzinie wieczorem w gwiazdozbiornie Jaszczurki, a w sąsiedztwie Koziorożca pękł. Miał kolor żółtawy przy powstaniu, za lotu przemienił się w kolor w barwę zieloną a przy wybuchu miał światło białozielonawe, bardzo jasne.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. (Tragedya na pańskim zamku.) W powiecie Olesznica na Śląsku pruskim odegrała się na zamku Kittlau okropna tragedia w rodzinie właściciela dóbr ziemskich Schütz-Goldfussa, który bez własnej winy przyszedł do tak złych stosunków finansowych, że cała jego posiadłość dostała się pod bęben. To pozbawiło nieszczęsnego właściciela zupełnie władzy nad samym sobą a doprowadziło do okropnego czynu. W tych dniach znaleziono go w swym łóżku bez życia. Wystrzałem z rewolweru ukończył swój żywot. Część urządzenia sypialni była uszkodzona ogniem, który Schütz-Goldfuss przed samobójstwem umyślnie, podłożył. Dymem, wywijającym się przy pożarze, udusiło się 3 jego dzieci, najstarsze miało 4 lata, najmłodsze było w pierzynie. Żonę nieszczęsnego właściciela dóbr, która jest Japonką, jej matkę a ciocię, które przybyły z Japonii na zamek w gościnę, znaleziono w ciężkim omdleniu, zatrute także dymem pożaru. Ponieważ dawały jednak jeszcze znaki życia, odwieziono je do szpitala, jednak lekarze wątpią, że można będzie je uratować. — (Ojciec zabił własnego syna, który skierował na niego siekiere.) W małej wiosce Hoppstädden u Birkenfeldu nad Renem zastrzelił we własnoobronie 55 lat stary nadziennik swego syna, który był ojcem 5 dzieci. Syn się często opijał a w stanie opitym podczas sprzeczki skierował na swego ojca siekiere. Ojciec strzelił w obronie swego życia a strzał był śmiertelny. — Przeciwko plebiscytowi, którego domagają się Niemcy socjaliści w sprawie zagranicznej polityki niemieckiej, żądając, aby Niemcy odrzuciły ugodę reparacyjnej komisji w Haagu, wydała niemiecka władza rządowa odezwę, w której broni swych pokojowych zasad polityki zagranicznej i wskazuje na uzyskane wygody. Ostrzeżenie przed plebiscytem, któryby Niemcy tylko poszkodził.

Rumunia. Angielskie i francuskie gazety piszą, że rumuński prezydent ministrów Maniu proklamował w sobotę, że władza rumuńska nie ma żadnych zarzutów przeciwko powrocie byw. księcia, następcy tronu Karola do Rumunii.

Francya. (Ktoś ukradł naszyjnik w cenie 800.000 Kč.) Córce boliwijskiego ambasadora w Paryżu ukradziono naszyjnik ze 100 pereł w cenie przeszło 600.000 franków, t. j. 800.000 Kč. W podejrzeniu jest służa, który znikł bez śladu. — Innej pani z Brazylii ukradziono przy opuszczaniu teatru naszyjnik z perłami w cenie przeszło 200.000 franków.

Anglia. (Koniec szpiegostwa.) Pewna angielska gazeta donosi, że minister spraw zagranicznych Heuderson rozpoczął rokowanie z rządami obcych państw w sprawie zawieszenia czynności służby szpiegowskiej, szpiegowania wogóle. Jest nadzieja, że w sprawie tej rokować się będzie także przy konferencji odbrojenia na morzu. Takby znikło ze świata szpiegostwo.

Rosya. (Trocki kapituluje.) Trocki a jego przyjaciele z opozycji żądali, aby byli znowu przyjęci do stronnictwa a mogli powrócić z wygnania do kraju. Stalin i jego zwolennicy wniosek Trockiego przyjęli, tak że nie ma być żadnych

przyczyn do dalszych niesnasków. — (Wy, komuniści, ukazujecie rolnikowi traktor a bierzecie mu ostatnią kożę.) Francuska gazeta „Matin“ pisze obszernie o przyczynach zatargu byłego radcy ambasadorstwa sowieckiego Besedowskiego z władzą sowiektów. Besedowski mówi: Wnet po moim przystąpieniu do stronnictwa komunistycznego byłem oburzony nad surowością, z jaką zwalczano bezwzględnie każdy odruch demokracji. Dlatego już w r. 1920 i 1921 wstąpiłem do szeregów opozycji komunistycznej, która domagała się więcej demokratycznego postępowania. Ponieważ byłem demokratem, wysłano mnie za granicę. Ale i stąd protestowałem zawsze przeciwko glnpkowatej centralizacji, która zamieniła stronnictwo komunistyczne w raj kilku wódców a później w dyktaturę Stalinową, którego trzeba uważać za przedstawiciela bezmyślnego orientalistycznego despotyzmu. Zaczęła się już walka z rosyjskimi rolnikami. Rosyjscy rolnicy walczą przeciwko komunizmowi a za wolność gospodarczą, udęcaną przez komunizm. Z ogromną siłą i wielkim uparciem broni się siedlak komunistom, którzy chcą mu odebrać zboże. „Wy, komuniści“, powiada Besedowski, „ukazujecie rolnikowi traktor, a weźmiecie mu przy tem ostatnią kożę. Kupujecie jego zboże za 16% kursu giełdowego a sprzedacie je z ogromnym zyskiem. Zwalczacie każdą gospodarczą inicjatywę, jesteście grabarzami rewolucji, jesteście zbrodniarzami a dlatego wypowiadam wam zawziętą walkę.“

Ameryka. (15.000 restauracji ma dzienny obrót 50 milionów Kč.) Amerykański hotelista Mr. Martakis z Nowego Yorku zestawil statystykę restauracji nowojorskich. Ziścił, że szóstą część wszystkiego obywatelstwa Nowego Yorku wiktuje się w restauracjach. W mieście jest około 15.000 restauracji, które mają dzienny obrót aż 50 milionów Kč. W Nowym Yorku zjada się codziennie 868.000 kg mięsa wołowego, z tego 130.000 kg w restauracjach, mięsa wieprzowego zaś 331.000 kg, z tego 113.000 kg w restauracjach. Nowojorskie restauracje zatrudniają 100.000 osób, które mają dziennie 12.000.000 Kč dochodów. Dwaściecia sześć procentów grubego dochodu spotrzebuje się na płace, 2 procenty na rozbite naczynia, 6 procentów za najemne. Obiad kosztuje od 12 do 30 Kč, a w hotelach pierwszorzędnych aż 150 Kč.

POLSKA.

Francuski tygodnik „La Lumière“ wysłał specjalnego sprawozdawcę do Berlina celem zasięgnięcia tam szczegółowych informacji w sprawie pertraktacji francuskiego posła Pawła Reynauda z niemieckim posłem Kloennem. Z dobrze poinformowanego źródła udzielono korespondentowi tygodnika następujących informacji: „Podczas rozmowy z Kloennem, Reynaud wyraził swoją zgodę na utworzenie niemiecko-francuskiej armii, składającej się z 500 tysięcy Francuzów i 300 tysięcy Niemców. Zgodził się on również przywrócenie Niemcom Pomorza polskiego (!). Reynaud poszedł nawet tak daleko, iż na wypadek, gdyby Polska nie zgodziła się na przystąpienie do bloku francusko-niemieckiego, należało ją (Polskę) zupełnie utracić (fallen lassen) (!).“

„Kurier Krakowski“ przynosi następującą korespondencję: „Jak wiadomo, Cieszyn jest najdroższymi miastem w Polsce, dlatego też Związek emerytowanych urzędników państwowych, komunalnych, samorządowych i wojskowych pow. cieszyńskiego złożył na ręce starosty cieszyńskiego dra Kisiały prośbę, ażeby starostwo cieszyńskie odpowiednimi zarządzeniami energicznie przystąpiło do zwalczania wzrastającej z każdym dniem na terenie Cieszyna drożyzny.“

Polska wzięła nam nie tylko połowę Cieszyńska, lecz i część Orawy i Spiszu. Jak są Polacy oblubieni na Spiszu, wynika z następującej korespondencji, umieszczonej na łamach „Ilust. Kuryera Codziennego.“ Gazeta ta pisze: „Mimo innego zajęcia w ten sposób dwie izby u matki tamtejszego nauczyciela Silana, usuwając samowładnie sprzęty i zajmując mieszkanie pod nieobecność właścicielki. P. Silanova wróciwszy w południe z pola, na widok obsadzonego domu i wyrzuconych mebli, dostała ataku histerycznego, który wywołał ogromne zbiegowisko. Tłum zajął

groźną postawę, a chcąc przeszkodzić zamieszkaniu domu przez straż celną, powyciągał z zawiasów drzwi i okna. Sobotnie incydenty nie skończyły się poważniejszymi zaburzeniami, co zawdzięczać należy w znacznej mierze przypadkowej obecności w Jurgowie osób pozamiejskowych, które swymi przedstawieniami i przyrzeczeniami szybkiej interwencji u władz, wymogły na interesowanych, że zwrócono straż celnej zabrane okna i drzwi i poniekąd dalszego oporu. Należy zaznaczyć, że już przed dwoma laty doszło raz w Jurgowie do krwawego starcia ludności z policją, w następstwie czego jedną osobę zabito, a cztery poraniono. Faktem rekwirowania mieszkań przez straż celną musi się zająć nie tylko opinia publiczna, ale muszą to też uczynić kierownicze władze państwowe. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby w czasie zupełnego pokoju rekwirowano mieszkania i wyrzucano na bruk spokojnych obywateli. Obywatel ma prawo żądać, aby wszelkie władze szanowały jego własność prywatną, a zwłaszcza jego dom. Rekwizycje są najuciążliwszą formą świadczeń w czasie wojny, ale niema na nie żadnego usprawiedliwienia w czasie pokoju. Urzędnik, czy urzad, wydający takie zarządzenia, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo anarchizuje stosunki i jaki zameł wywołuje w umysłach. Jest podwójnie bolesne, że takie zajście zdarzyło się na pograniczu, wśród ludności, na którą działa propaganda z za kordonu w duchu, który na pewno nie jest korzystny dla naszej państwowości. Panowie z Kuryera szukają źródło niezadowolenia obywatelstwa w propagandzie „z za kordonu”, to znaczy przychodzącej ze Słowaczyny. Zapominają na to, że są to tylko owoce dawniejszej propagandy polskiej za połączeniem Spiszu z Polską. Ludzie przyszli nareszcie ku rozumowi i wiedzą teraz, że polska akcja ich zawiodła.

Polacy chętnie twierdzą o sobie, że są Francuzami wschodu, utrzymują także od dawna tradycję francuskiego przyjaćielstwa i na przyjaćielstwo to bardzo dużo budują. Lecz nie wszystko złoto, co się błyszczy, i tak słyhać także od czasu do czasu o Francji głosy, które nie mówią prawie o nadzwyczajnej miłości Francuzów do Polaków. Tak na przykład z okazji śmierci mistrza rzeźby francuskiej Antoniego Bourdella zamieszcza na łamach paryskiego dzienniku „Journal” znany francuski literat Clement Vautel krytykę o dziełach zmarłego i konstatuje ze smutkiem, że niestety pozostawił Bourdelle także pomnik Mickiewicza, postawiony na placu de l'Alma, pomnik, który jest najgorszym z „knotów” wyrosłych na bruku Paryża. Skonstatowany ten „smutny fakt”, pisał Vautel w dalszym ciągu następująco: „Nie potrzebowaliśmy tak koniecznie u nas pomnika Mickiewicza, wielkiego człowieka, którego sława jest dla nas raczej tajemniczą”. Lecz Polska uważała sobie za obowiązek ofiarować nam tę podobiznę, która wydaje się podobizną japońskiego ekwilibristy, a którą, rzecz prosta, trudno nam wyrzucić do rupieciarni. Polska byłaby tem bowiem urażona, podobnie, jak urażony jest przyjaćiel, który ofiarowawszy nam jakieś „dzieło sztuki”, spostrzeża, że umieściliśmy je gdzieś w kącie, zamiast powiesić na honorowym miejscu, na ścianie w salonie. Skutkiem tego biedny Bourdelle, skompromitowany tem nieszczęsem „Mickiewiczem”, reprezentowany jest dziś w Paryżu jednym tylko dziełem, dostępnym dla oczu ogółu: pomnikiem, którego temat nie interesuje nikogo, a którego widok wszystkim sprawia przykrość. Dziwna rzecz! Tak mało wdzięczności i miłości za tak wielki pomnik, i to jeszcze od tak znanego literata francuskiego. Na tem przecież muszą się Polacy zastanowić!

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Strzycie.

Tego tygodnia rozpoczęto u nas z wymierzaniem elektryzacji naszej wioski. Jeszcze tego roku w zimie będziemy mieli światło elektryczne i będziemy mogli elektryczną siłą młócić. Jedyną zasługą ma tutaj ministerstwo rolnictwa, ponieważ bez znacznego przyczynku dyrekcji lasów i dóbr nie byłby projekt do przeprowadzenia.

Teraz zależy jeszcze na wysokości subwencji państwowej. Dlatego wszyscy, którzy mają interes dla sprawy, powinni dobrze rozważyć komu przy wyborach do parlamentu mają oddać swój głos. Temu, który licznoscia swoją może Wam być na pomocy a może prośbę Waszą skutecznie pode-

przeć, czy temu, który po wyborach będzie wprwadzie w parlamencie, jednak bez jakichkolwiek wpływów.

Powiat jabłonkowski.

Jabłonków.

(Zgromadzenie wyborcze.) W niedzielę odbyło się w tutejszej czytelnicy zgromadzenie wyborcze katolików, tych katolików, którzy zaliczają się do sympatyków podkarpacoruskich żydów. Zgromadzenie to różniło się bardzo od zgromadzeń stronnictw czeskich, ba i od zgromadzenia komunistycznego dlatego, ponieważ na zgromadzenie katolików w czytelnicy mieli przystęp tylko proszeni, tymczasem co na inne zgromadzenia miał każdy przystęp. Nie wiemy, dlaczego tak było. Może bali się niektórzy, żeby tam było udzielono katolicko-żydowskiego pożegnania i niezwołennikom żydowsko-polskiej kandydatki Nr. 5, bo jak słyhać, obok Wolfa przemawiał tam także żyd adwokat Dr. Tramer. Zle języki ludzkie twierdzą, że jakiś dobry katolik chce ze sympaty do żydowsko-polskiej aliancyi podrobić się pewnej operacyi i że ma otrzymać obok swojego pięknego imienia chrześcijańskiego imię Izak. Kiedyś przechrzczono Saula na Pawła, w terażniejszym czasie będzie obrzywać się Pawły na Izaki a Szmule.

Mosty p. Jabłonkowie.

(Pożar.) Przeszłą niedzielę wybuchł w Mostach w górach pożar, który zniszczył zupełnie majątek tutajszego obywatela p. Motyki. Poszkodzonemu jako zwolennikowi naszemu zwracano uwagę, aby zaraz zwrócił się do burmistrza Smyczka w Jabłonkowie, który mu da dalsze wskazówki celem uzyskania wsparcia w biedzie, spowodowanej klęską żywiołową.

Nawsie.

(Przedwyborcze zgromadzenie żydowsko-polskie.) Chociaż na zgromadzenie to przyjechał nam już znany ze żydowsko-polskiej kandydatki notaryusz Skudrzyk, były kandydat o notarstwo w Jabłonkowie, to przecież nic nie pomogło, bo na zgromadzenie przyszło zaledwie 11 osób i tak p. referent referować musiał do próżnych stołów. Widzieć, że ta nasza ludność śląska jest jakiś niewdzięczna. Przyjeżdżają do niej sami doktorzy, Choboci a notaryusze, a przecież nie przychodzi ich posłuchać! Ba, jeszcze są niektórzy, co mówią: „Czy już notaryusz lub adwokat, a przeważnie gdyż jest żydem, też tej ubogiej ludności co pomógł!” O niewdzięczny naródzie! Przychodzą do Ciebie katolicy i żydowscy zbawiciele, a ty nie chcesz ich posłuchać! Ma być marne ich wołanie na pustyni?

Bystrzyca.

(A co wy?) Ostatni numer gazety „Nasz Lud” narzeka, że w Nydku a Wielopolu przeszły po wpisach szkolnych niektóre dzieci do czeskich szkół a uważa fakt ten za okropną sprawę przeciwko szkołom polskim. Zdaje się, że Polacy są w tych sprawach straszliwie dotkliwi, jednak nie zawsze. Minionego roku w Bystrzycy nad Olzą zupełnie dobrowolnie zapisała matka dziecię Jana Rusza, syna Jerzego Rusza, urzędnika kolei państwowych w Bystrzycy nad Olzą oraz owdowiała matka dziecięcia Anny Wdórkówny do szkoły czeskiej. Lecz co się stało? W kilka dni po zapisach p. J. Rusz dziecię swe ze szkoły czeskiej wziął, zaprowadził je do szkoły polskiej, która je spokojnie przyjęła. Dziecię Anna Wdórkówna służyło u swej krewnej Zuzanny Stonawskiej a ta, nie dbając na wolę matki, posłała dziecko do szkoły polskiej a zostało tak samo przyjęte. Obydwa wypadki zgłoszono jak polskiej szkole w Bystrzycy n. O. tak i przynależnym urzędem, jednak tym „prześladowanym Polakom” nie stało się nic a dzieci pozostały w polskiej szkole cały rok. To postępowanie naszych urzędów zaiste nie pozostało tajemnicą, mówiono o niem na zgromadzeniach a więc nie dziwcie się, jeżeli Czesi wzięli sobie przykład z Polaków a ich taktykę naśladowali. Minionego roku i Polacy milczeli, tego roku krzyczą, możliwe, że z niedługo będziemy o tem czytać w zagranicznej prasie polskiej. Krótko: Nie narzekajcie, panowie Polacy na to, czegoście nas nauczyli.

Hrczawa.

Według nam doszłych informacji interwenowali członkowie czeskiego stronnictwa, p. poseł Vencl a p. Nowak na korzyść żywiołową klęską poszkodzonych gmin na Jabłonkowski a dziś możemy już donieść, że przyznano Hrczawie 20.000 Kč a Mostom

10.000 Kč. Pytamy się, któż pomógł tym obywatelom w nędzy? Może p. Wolf, były poseł, który po klęsce żywiołowej między swymi wyborcami się nie ukazał albo czeski poseł? Czeski poseł to był, który naszej ludności poszkodzonej katastrofą pomógł.

Ludu śląski! Z tego przykładu znowu widzisz, że nie polski poseł, ba nie żydowski poseł może Cię ratować! Pomóż moją Ci jedynie posłowie czeskich stronnictw. To trzymaj sobie przed oczyma a oddaj głos Twój jedynie na kandydatkę stronnictw czeskich.

Rozmaitości.

11.000 ślubów dziennie, czyli 4 miliony rocznie zawiera się według statystyki we wszystkich ziemiach europejskich. Więcej niż jedna czwarta tych ślubów przypada na Rosję. Potem następują Belgia, Madziarsko, Włochy a Niemcy. Najmniejszy przyrost ślubów wykazują Szwecya i Norwegia.

Karta pocztowa 17 lat w drodze. Pani Leo Lawe w Detroit potrzebowała przed 17 laty konserwy owocowe, więc napisała swej matce do Petersburgu, Mich, kartę pocztówkę z prośbą o przesłanie konserw. Pocztówka dostała się na swe miejsce przeznaczenia dopiero po 17 latach. Matka już nie żyje, a pani Lawe konserw tych już także nie potrzebuje.

Rodzina, w której rodzili się tylko synowie. Pani L. Pattersonowa, żyjąca w małym kalifornijskim miasteczku Costa Meste powiła w minionych dniach zdrowe dziewczątko. W wielu rodzinach przed i za oceanem nie bywa to nic tak nadzwyczajnego. W rodzinie zaś Pattersonów jest to wszakże daleko więcej: wyjątek, wypadek nadzwyczajny. Pattersonowie, którzy pochodzą pierwotnie z Holandyi, a przed 300 laty wyemigrowali do Ameryki, prowadzą po więcej niż 400 lat dokładną rodzinną kronikę. W tymże to czasie, a więc w dobie znacznie dłuższej, w której 12 generacyi poszło za sobą, nie pojawiła się w rodzinie ani jedna córka. Prócz tego w rodzinie Pattersonów było zwykle bardzo mało dzieci. Żaden Patterson nie był ojcem więcej niż dwu chłopców. Pani L. Pattersonowa jest pierwsza z rodu swego, która złamała także starą genealogiczną tradycję.

Epidemia samobójstwa pomiędzy młodzieżą rosyjską. W kierujących kołach stronnictwa komunistycznego w Rosyi wzbudza wielkie wzruszenie wzrastająca liczba samobójstw pomiędzy młodzieżą robotniczą. Główna gazeta owego stronnictwa przeprowadziła ankietę o przyczynach tej samobójczej epidemii, przyczem stwierdzono, iż na wiosnę w przemysłowym miasteczku Tagile na Uralu 12 młodych robotników wspólnie naraz swe życie zakończyło samobójstwem. Także i obecnie trwale dochodzą z Rosyi wieści o samobójstwach. Gazeta jest zdania, iż owe samobójstwa są skutkiem anonimnych denuncyacji w druku miejscowym Rosyi sowieckiej. Związka smutnym jest wypadek członkini młodzieży komunistycznej Simarewy i młodego robotnika Lebedewa. W gazecie miejscowej tagilskiej zaczepiano bowiem Simarewę, że ma wśród swych krewnych „przeciwników partyi komunistycznej”. Gazeta domagała się wykluczenia Simarewy z związku młodzieży i wszczęła równocześnie przeciw Lebedewowi tajną denuncyację, że obcuje z dziewczęciem, partyi komunistycznej wrogo usposobionej. Lebedev, który był typografem, sam musiał obie te wieści drukować. Przed ukończeniem pracy opuścił drukarnię, odwiedził swą przyjaciółkę, i oboje zakończyli swe życie samobójstwem. Ślusarz młody, który usiłował oboje tamtych pocieszyć i na inne skierować myśli, po samobójstwie pary również zakończył swe życie w taki sam sposób. Pozostawił list, w którym oświadcza, iż nie mógł znieść dłużej stosunki, w jakich żył.

Zimowe towary

flanele, barchety, swetry, trykoty, kaszkiety, pończochy, kurtki i t. p. kupujcie jedynie u

KLAZARA w Trzyńcu.

Obsłuży Was tanio a dobrze!!!
Wszelkie dodatki do stroju śląskiego.

NASZ ŚLĄZAK

Prenumerata

rocznie 20 Kł. — Kto potrzyima pierwsze 2 numery, liczy się za odbiorcę gazety. — Odbieranie gazety można wypowiedzieć tylko piśmiennie.

Wychodzi każdy piątek

Numer pojedynczy 50 halerzy

Prenumerata

i za inseraty zasyla się czekiem na poczt. urząd czekowy w Pradze. — Manuskrypty się nie zwracają. — Reklamacje się nie frankują. — Telef. redakt.: Jabłonków nr. 16.

Rocznik VII.

Redakcja i administracja w Jabłonkowie

Numer I.

WSZYSTKIM
P. T. SZAN. CZYTELNIKOM
ŻYCZY
SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU
REDAKCJA

Do Nowego Roku.

Nowy Rok, dwa tylko wyrazy, a ile one dostarczają nam materiału do rozważania, do zastanawiania się nad przeszłością, do przemyślenia nad przyszłością.

Wiemy przecież, że życie nasze, życie wogóle, to nieskończone morze, w którym nie znajdzie człowiek żadnego trwałego oparcia. Jeżeli tak rozważamy, nasz rozum często nie jest ani zdolny do pojęcia wszystkiego tego, co jest za człowiekiem, nie wiedząc, co jeszcze na niego czeka.

Abyśmy mogli korzystać z naszego relatywnie krótkiego życia, musimy życie nasze podzielić na okresy, okresy krótkie, okresy powiedzmy jednego roku a wyznaczyć sobie cel, który chcemy osiągnąć. Tylko tak możemy znieść wszystko co nam nasze życie, nasz los daje, tylko tak możemy życiu naszemu rozumieć.

W życiu ludzkim wszystko ubiega jak ta rzeka do wiecznego morza. Ubiegają lata, czas, opuszczają nas krewni, przyjaciele, z nimi odchodzi do grobu miłość do nas. Śmierć ukazuje nam najlepiej, jak mielibyśmy w dzień świętego Sylwestra przemyślać. A może jest to strach przed tem rozważaniem, zastanawianiem się, który rzuca ludzi w dzień Sylwestra do gospód, barów i t. d., aby w kielichu wina szukali innych myśli.

Życie nasze jest tak krótkie a dlatego mieliby ludzie świat ten zamienić nie w padół płaczu, ale w raj. Na ziemi tej jest tyle miejsca dla miłości, której jednak bardziej i bardziej ubywa pomiędzy ludźmi, zamiast że miałoby jej przybywać.

Sam kościół chrześcijański wskazuje na to, że prawie w czasie tym obchodzi uroczystość Bożego Narodzenia, w czasie tym umieścił życie Zbawiciela. Nowy Rok nie jest w kościele chrześcijańskim początkiem roku. Kościelny rok rozpoczyna się właśnie pierwszą niedzielą adwentową, która symbolizuje oczekiwanie na przyjście Mesjasza. Dzień, który my obchodzimy jako Nowy Rok, przypada na czas, który symbolizuje przybycie Zbawiciela, więc miłości na świat. A jak wtedy narody w swojej biedzie, może moralnym upadku cieszyły się na przyjście Mesjasza, od którego oczekiwały zmianę stosunków, tak i my wszyscy mamy w dzień Nowego Roku różne życzenia, nadzieje, zaufanie w naszą gwiazdeczkę szczęścia.

Wstępując do Nowego Roku, musimy konstatować, że rok ubiegły nie był prawie jeden z najlepszych dla nas. Wiemy, że szczęściu człowieka pomaga i jego gospodarza sytuacja. A tu musimy wskazać na to, że prawie w roku przeszłym było słyszeć z ust niejednego słowa starości. Powszechny kryzys gospodarczy i nas zwiedził, chociaż nie jest może tak częstym gościem u nas jak w państwach innych. Nie żyjemy tylko dla nas, lecz żyjemy dla naszych dzieci, dlatego — chociaż

chwila terazniejsza nie tak straszna — musi przecież być nasze pytanie: Co będzie dalej?

Na święta Bożego Narodzenia, na Nowy Rok tak chętnie zapominamy na kilka dni na nasze codzienne troski. A przecież tego roku trudno nam na nie zapomnieć. Przychodzi nam ciągle na myśl: Jaka tutaj pomoc?!

Przychodzą nam na myśl słowa, które prawie teraz w świętach godowych tak często słyszymy: Pokój ludziom dobrej woli!

Gdyby każdy człowiek trzymał się zasady tej, wtedy nie musielibyśmy się ani lękać przed przyszłością. Lecz rozumią wszyscy słowom tym? Rozumią im wszyscy ludzie, rozumią ci, którzy kierują losami ludzi?

Miłość musi znowu zapanować między ludźmi, lecz nie tylko słowa miłości musimy słyszeć, lecz musimy widzieć czyny miłości. A dopiero wtedy, kiedy ludzie połączą się do wspólnej pracy, zaświta znowu im gwiazdeczka nadziei na lepszą przyszłość.

Wstąpmy więc do Nowego Roku ze sasadą: Precz z nienawiścią, czy to już narodową, religijną, polityczną! Naszej przyszłości grozi niebezpieczeństwo. Więc wszyscy razem do dzieła, wszyscy, niech wszystkie siły polityczne mają jeden cel: zmniejszyć biedę narodów na minimum. A stanie się tak, wtedy znowu radośnie życzyć będziemy jeden drugiemu: Szczęśliwego Nowego Roku!

Ogłoszenie

tyczące się zeznań do podatku obrotowego i przepychowego za rok 1929 oraz spłat podatkowych.

I. Zeznania.

Przedsiębiorcy podlegający podatkowi obrotowemu albo przepychowemu są według postanowień §§ 15, 17, 33 i 35 ustawy z dnia 21. grudnia 1923, Zb. u. i r. l. 268 w brzmieniu ustawy z dnia 16. grudnia 1926 Zb. u. i r. l. 246 zobowiązani wnieść do końca stycznia 1930 zeznanie podatkowe za rok 1929.

Przedsiębiorca, który sprzedaje także inne przedmioty oprócz przepychowych, musi podać osobne zeznanie z dochodu za towary przepychowe a osobne z pozostałego utargu.

Zeznanie należy wnieść do tej administracji podatkowej, w obwodzie której znajduje się przedsiębiorstwo, a o ileby przedsiębiorstwo nie miało specjalnego miejsca prowadzenia do tej administracji, w obwodzie której przedsiębiorca lub jego zastępca mieszka (siedziba) lub gdzie przeważnie przebywa.

Zeznania należy podać na urzędowych formularzach, które można otrzymać w każdym sklepie tytoniowym za 10 h.

O ile przedsiębiorca nie poda zeznania podatkowego najpóźniej do 14 dni po upływie powyższego terminu, zostanie podatek podwyższony o 5% (§ 17., ust. 5 ustawy).

Za przedsiębiorców, podlegających podatkowi a zobowiązanych do wniesienia zeznania, uważa się według § 5 l. 2 ustawy także osoby, które dla cudzoziemców, nie posiadających w kraju tutejszym przedsiębiorstwa, pośredniczą w dostawach ich towaru, znajdującego się w kraju tutejszym, a to odnośnie do tych dostaw, dalej także osoby które dostawy takiego towaru wykonują, oraz osoby, które w imieniu oraz na rachunek takiego cudzoziemca zawierają w kraju tutejszym dostawy towaru, znajdującego się w czasie ich zawarcia zagranicą.

Nasza korona.

Płaci się za:

100 szylingów austriackich	Kł 475-10
100 serbskich dynarów	59-91
100 lirów	177-35
100 franc. franków	133-42
100 szwajc.	659-50
100 belg.	471-50
100 holend. złotych	1360-50
1 dolar	33-56
1 złoty	3-79

Przedsiębiorca jest zobowiązany podać w osobnym zeznaniu podatkowym ceny towarów od nieprzedsiębiorców, z których jest zobowiązany według § 5, l. 6 ustawy płacić podatek za dostawcę.

Przedsiębiorcy, którzy dostarczają przedmiotów przepychowych, nie spadających do ich fachu (§ 31., ust. 2 ustawy) są zobowiązani odnośnie do takiego dochodu podać osobne zeznanie do podatku przepychowego, względnie o ile wnoszą zeznanie do podatku przepychowego, dotyczące innego ich utargu mają podać dochód taki na osobnym załączniku do zeznania.

II. Spłaty podatkowe.

Przedsiębiorcy, podlegający podatkowi obrotowemu albo przepychowemu są zobowiązani zapłacić z ćwierćrocznego utargu podatek bez jakiegokolwiek wezwania urzędowego do 6 tygodni po upływie odnośnego ćwierćrocza.

Spłaty podatkowe należy uścić na konto przy należnego urzędu podatkowego za pośrednictwem Poczty. Urzędu Czekowego.

O ile ćwierćroczna spłata podatkowa nie zostanie uiszczoną na czas, należy z niej płacić ustawowe odsetki zwłoki, licząc od 1. dnia po upływie odnośnego kwartału. Oprócz tego można nałożyć karę porządkową aż do 5000 Kł na przedsiębiorców, który wogóle nie uiszczą spłat podatkowych, albo zapłacą je naumyślnie niewłaściwie.

Opawa, w grudniu 1929.

Śląska Dyrekcja Skarbowa.

Prezydent: Hrubec m. p.

Wspomnienia na Clemenceau'a.

Francja straciła przed paru tygodniami jednego z najlepszych mężów stanu, dobrego polityka, który — chociaż już wiekiem pochylony — do niedawna poświęcał siły swoje państwu i obywatelstwu francuskiemu. Jest nim Clemenceau, którego nazywają terazniejsi mężowie stanu francuskim Bismarkem. Tej wybitnej osobie poświęcimy teraz kilka słów.

Georges Clemenceau pozostaje w pamięci narodu czeskiego jako polityk, który zaraz po 14 dniach objęcia rządu francuskiego znowu dobrowolną armię czeską we Francji jako samodzielnie walczącą siłę, oraz później także Radę Narodową Czeską w Paryżu za rzeczywisty rząd sprzymierzonego państwa czeskiego. Clemenceau był też duszą całego oporu przeciw przewadze niemieckiej szczególnie w decydującym roku 1918. Jego energii i jego nieuległej woli zawdzięczać należy, że front francuski na zachodzie nie runął pod ostatnim dzielnym naciskiem armii niemieckiej, jemu to zawdzięcza Francja, do krwi wówczas wycieńczona, iż doczekała się chwili decydującej, kiedy to zwycięstwo przypadło na stronę sprzymierzeńców, do których należeli i Czechosłowacy. Rzecz tych połączoną była wówczas ściśle i nierozłącznie z rzeczą Francji, a skutki klęski w Flandrach

odbiły by się były tak nieszczęśliwie w Pradze jak w Paryżu. Rok 1918 przyniósł narodowi czesko-słowackiemu zadosyćuczynienie za rok 1648, w którym upadła korona czeska, a tak jako wtedy, było to też i r. 1918 po wielkim rozstrzygnięciu wojny europejskiej, w chwili zwycięstwa czy porażki koalicji wielkich i małych mocarstw, które rozstrzygnęło na długi czas nad losem państwa naszego obecnego. Z imieniem Clemenceau'a połączony będzie ten szczęśliwy wynik, który aż do ostatniej chwili był bardzo, ale bardzo niepewny i wątpliwy, połączony w historii europejskiej i w historii narodu czesko-słowackiego.

Profil polityczny Clemenceau'a jest jeden z najosobliwszych i najcenniejszych, jakie znamy. Był to twardoduszny samotnik i nieustraszony bojownik polityczny, który we swej sześćdziesięcioletniej politycznej aktywności zadał i przyjął więcej ran niż ktobyd inny. Był on jednym z ostatnich pamiętników groźnego roku 1871, w którym to roku Francja została doszczętnie pobita przez Niemcy; był on już wtedy posłem, który protestował na sejmie w Bordeaux przeciw zgubnemu zawarciu pokoju, i przysięgał, że nigdy nie zapomni straty dwu pięknych krajów francuskich: Alzacji i Lotaryngii.

Upłynęło blisko pół stulecia, nim udało mu się spełnić swą przysięgę odwetu. Było to pół stulecia wypełnionego walkami stronnictwami, w których by mało kto się był domyślił, iż Clemenceau wyrośnie raz na wielką postać narodową, zjednoczącą wszystkich i zmuszającą każdego do wypełniania interesów i zobowiązań wobec państwa. Stało się to wtenczas, kiedy wszystko zdało się już być przegranem i straconem, że ówczesny prezydent republiki francuskiej, Poincaré zdecydował się powołać do steru rządowego swego dawnego przeciwnika i męża, który w owym czasie miał więcej nieprzyjaciół aniżeli przyjaciół. Była to decyzja, która okazała się za najpożyteczniejszą w przebiegu całej wojny. Clemenceau, który podotąd przez cztery lata nieustannie w gazecie swej pobudzał uświadomienie, narodowe narodu swego, który w swej krytyce nie wykluczał nikogo i niczego, dokazał skutkiem, iż jest naprawdę tem, za jakiego się wydawał, iż potrafi zjednoczyć wszystkie żywe siły narodowe i koncentrować je na to miejsce, gdzie nacisk spowodować może rozstrzygnięcie. On to był, który powołał Focha do głównego dowództwa i który połączył wszystkie armie — i angielską — pod wspólne dowództwo. Jedynie on mógł wytrzymać bez depresji owe krytyczne dni marca 1918 r., kiedy Ludendorffowi udało się na szerokim froncie przełamać armii francuskiej. Clemenceau nie odstraszył się ani chwili i zdołał utrzymać równowagę wśród sprzymierzeńców aż do nadejścia pomocy z strony Ameryki, która to moc była główną przyczyną zwycięstwa po stronie sprzymierzeńców. Clemenceau przeżywał, iż Niemcy, odcięte od świata, wygłodniałe dzięki blokadzie sprzymierzeńców, po raz ostatni uderzyły na nieprzyjaciela, by później powoli ale pewnie uleść przewadze, przedewszystkiem ale beznadziejnej już sytuacji gospodarczej wewnętrznej.

Kiedy to 11. listopada 1918 dzwony paryskie i armaty garnizonu paryskiego oznajmiały zwycięstwo sprzymierzonych, wówczas nie było na świecie poważniejszego męża nad Georges'a Clemenceau'a. Parlament wyraził mu też wobec zawarcia pokoju świetne nznanie.

Gdyby Clemenceau wtenczas zrezygnował był z rządu, byłby sobie zapewnił najwspanialsze odejście i kandydatura na prezydenta republiki byłaby mu zgóry pewną. Clemenceau ale zdecydował się pozostać na miejscu, by z zwycięstwa jak najbardziej wykorzystać, by zapewnić kosztami podległych dla kraju swego i dla sprzymierzeńców pokój trwały. Przy pracy swej naokoło tego celu postępował z tą samą energią, z tą samą bezlitościwą stanowczością, jakimi cechowane jest całe jego życie polityczne. Przyszło do kontrowersji i oporu, zwłaszcza z tej przyczyny, że Francja nie wygrała wojnę sama, ale że pomagali jej przy tem sprzymierzeńcy, przedewszystkiem czynnik decydujący, bez którego trudno było by mówić o zwycięstwie, t. j. bogata Ameryka. Mimo wszelkich przeszkód zdołał Clemenceau nieubłagana swą polityką dla Francji uzyskać tyle, co tylko wobec danych okoliczności było możliwem i zasłużył sobie na wdzięczność narodu i kraju swego.

Umarł tak jak żył. Odważnie i samotnie, nie troszcząc się wcale albo zbyt mało o to, co ludzie, przyjaciel czy nieprzyjaciel o nim sądzą, napelniony przekonaniem, iż postąpił słusznie i że wykonał, co od niego kraj i naród wymagał. Francja, bądź co bądź, ma mu wiele do zawdzięczenia.

Rekordy starości.

Niedawno temu, umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku samochodowego najstarszy mężczyzna świata, Turek Zaro Aga w Carogrodzie, mianowicie w wieku 147-letnim. O podeszłym wieku tego prawdziwego nowoczesnego Methusalema istniały wśród ludu powątpiewania, ale jego wspomnienia pewne z starszych czasów potwierdziły, że on rzeczywiście osiągnął taki wiek życia. Były już wypadki, że ludzie osiągli jeszcze podeszłego wieku niżeli Zaro Aga. Wszakże i u tych można powątpiewać nad rzeczywistością osiągnięcia takich wieków życia. Tak opowiada się w notatkach historycznych o jakimś Piotrze Czartanowi, który żyć miał aż 185 lat (od r. 1539—1724) i o Louise Truxowej, która w r. 1782 zmarła, licząc 175 lat. Historyk Ludwik Büchner we swej „Księdze długiego życia“ opowiada o 180-letnim starcu, o którym na zjeździe lekarzy w Bogocie referował Dr. Luis Hernandez, i który wtedy żył jeszcze. Nazywał się Miguel Solis i był rolnikiem w Sierra Mesilla. Najstarszy mężczyzna, o którym opowiada Hufeland we swej książce: „Umiejętność przedłużenia życia ludzkiego“, jest Józef Surrington, który zmarł r. 1797 u Bergenu w Norwegii, dożywszy 160 lat. Był on kilkakrotnie żonaty, pozostawił po sobie młodą wdowę i wiele dzieci. Kiedy umierał, było jego najstarszemu synowi 103 lat, najmłodszemu 9. Uwagi godną jest także historia Tomasza Parra, który się urodził w angielskim Shropshire r. 1483 i zmarł w listopadzie 1635, zatem we wieku 152 lat. Parr był pracowitym rolnikiem, który żył bardzo skromnie. O jego niezwyklej sile życia świadczy wypadek, iż w r. 1588, zatem w 105. roku życia swego pokutować musiał w Alderbury publicznie w kościele za to, iż zwiódł dziewczynę. Może w 120. roku życia wstąpił po raz drugi w stan małżeński i żadnych znamień starości nie było wtedy na nim znać. Dopiero krótko przed śmiercią ntracił wzrok i pamięć, słuch i rozum zaś zachował do bry aż do śmierci. Kiedy osiągnął 152 lat, zwrócono na jego podeszły wiek w Londynie uwagę i król zaprosił go do Londynu. Tu był Parr gościem kuchni królewskiej, ale to prawie jemu, który był przyzwyczajony na prosty pokarm, bardzo szkodliło. Zmiana pokarmu i stosunków spowodowała, iż zaniemógł, bo już w listopadzie 1835 umarł. — Słynny podróżujący Humboldt w południowo-amerykańskiej Limie był świadkiem pogrzebu Indianina, który był zmarł w 143. roku życia, kiedy to żona jego dosięgła była „codopiero lat 117“.

J. Easton wydał w r. 1799 spis: „Wiek życia ludzkiego“, w którym zaznacza liczbę osób, które za pamięci Indzkiej osiągnęły nadzwyczaj długi wiek życia. Zaznacza on w swem dziele 7 osób we wieku 140—150 lat, 3 osoby we wieku 150—160 lat, dwie osoby 160—170 lat i 3 osoby, które się dożyły 170—185 lat.

Narzuca się kwestya, czy też jeszcze i za naszych czasów są może jeszcze wypadki tak podeszłych wieków życia ludzkiego prócz wymienionego już Zaro Agy. Od czasu do czasu zdarza się, że się tu i ówdzie słyszy o człowieku, który dożył nadzwyczaj długiego wieku, ale wiadomości te ciężko kontrolować można, gdyż dochodzą one zwykle z najodleglejszych i najgłośniejszych krajów. Tak w roku 1926 poszła drukiem światowym wieść z Tyflisu, według której tam zmarł Andrzej Nikolajewicz Smith, który według „bezwątpliwie spolegliwych докладów“ urodził się w r. 1776; zmarł zatem we wieku 150 lat. Smith służył w czasach Napoleona jako nowaczek wojskowy w armii rosyjskiej i brał udział w ruchach wojennych r. 1812—15 już jako stary żołnierz. Pozostał i po zakończeniu wojny w służbach wojskowych. R. 1828, zatem we wieku 54 lat, raniono go ciężko w wojnach tureckich. Od rosyjskiego cara otrzymał osobiste odznaczenie i pieniądze pamiętny. Już jako 80-letni starzec brał udział we wojnie krymskiej w r. 1853 a po tej wojnie posłano go na emeryturę. Pensję pobierał z kasy państwowej według wykazów urzędowych aż do roku 1916. Od tego czasu troszczyło się o niego miasto Tyflis. Przez całe swoje długie życie nie zażywał alkoholu ani też nie palił, oraz mijał wszelkie styczości z „pokoleniem piękniejszym“. — Najstarszym dziś jeszcze żyjącym człowiekiem jest prawdopodobnie Mikołaj Sztakowski w republice sowieckiej Abchazji, która rozlega się na północ od Batumu nad morzem Czarnem; dziś jest mu 148 lat. Był on cztery razy żonaty. Po raz ostatni ożenił się w 90. roku życia swego i wziął sobie za żonę dziewczynę dwudziestoletnią. Najmłodsza córka, która się z małżeństwa tego

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

życzy swoim Szan. Odbiorcom

Gustaw Pollak,

wielki skład sukna

Czeski Cieszyn

narodziła, jest obecnie 29 lat. — Według doniesień z Aten zmarł w lecie tegoto roku na wyspie Cypr mnich, któremu było 139 lat. Mówił on płynnie po arabsku, francusku, angielsku, grecku i turecku i nie był nigdy chorym, chociaż żył zupełnie tak jak reszta swych współbraczków.

Nazywał się Saod i był na początku minionego stulecia niewolnikiem Dżezada paszy, który walczył w Palestynie przeciw Napoleonowi. Później odszedł Saod ze swym panem do niewoli na wyspę Malta; tam przestąpił na wiarę chrześcijańską i wstąpił do klasztoru. — Podobnego wieku dożył, — o ile jeszcze żyje, wołyński krajan Krasinski, z którym mówił korespondent francuskiej gazety „Intransigent“ r. 1922 w Warszawie. Krasinski twierdzi, iż narodził się r. 1790, i byłoby jemu dziś zatem 139, lat jeżeli mówi prawdę. Jak opowiada, był 100 lat żołnierzem, gdyż to w roku 1809 przydzielony został do trzeciej eskadrony francuskiej cesarskiej gwardyi i brał udział jeszcze w wojnie japońsko-rosyjskiej. Krasinski opowiadał korespondentowi bardzo żywo i podrobnie o nieszczęśliwej francuskiej klęsce nad Berezyną w r. 1812. R. 1830 stał Krasinski w rządach armii powstańczej polskiej i walczył za wolność Polski z pod państwa rosyjskiego. Za to został po stłumieniu powstania polskiego odsądzony na 16 lat do Syberyi. Nie był nigdy chory, co przypisywał swemu prostemu życiu. Palić zapoczął dopiero przed 30 laty. Ojciec jego zmarł w 117. roku życia a matka jego w 97. wieku. — Na początku roku 1928 głoszone o śmierci innego „rekordowego starca“ we Lwowie. W Lutowisce, powiat Lisko, niedaleko Lwowa, zmarł tamtejszy kupiec Leib Feld, w 125. roku życia. Z dokumentów i zapisów metryki wynika, iż zmarły narodził się r. 1803 w sąsiedniej wiosce Dydrowej. Feld był prawie 100 lat żonaty. Żonie jego było w r. 1928 — 117 lat i była jeszcze zupełnie normalną. Z małżeństwa wyszło całkiem 18 dzieci, z których wszakże na życiu pozostało 3 synów i 3 córki. Najstarszej córce jest dziś 81 lat. — Jak widoczne, i dziś jeszcze ludzie dosięgną podeszłego wieku życia, owszem już tylko wyjątkowo. Niemal zawsze jest długi wiek ten skutkiem prostego życia i stosunków skromnych. W rozumnym prowadzeniu życia należy szukać tak długo marnie szukanej tajemnicy długiego wieku życia.

POLSKA.

Dziennik Cieszyński umieszcza niezmiernie charakterystyczny urywek z przemówienia posła Roga z „Wyzwolenia“ na pierwszym posiedzeniu sejmu. Gazeta ta pisze:

„Atmosfera polityczna jest w najwyższym stopniu nienormalna. Obelgi rzucane w twarz marsz. Sejmu podpisuje minister. Dla nikogo w Polsce nie jest tajemnicą, że w Polsce jest dyktatura.

Wszystko jest uzależnione od władz administracyjnych. Rozwiązano radę gminną, gdzie wójtem jest poseł Putek i na jego miejsce zamianowano byłego żandarma wojska austriackiego, który podczas wojny denuncjował p. Putka jako patryotę.

Dalej poseł Róg mówił o tamowaniu wolności słowa. W takiej atmosferze rodzą się plotki o ludziach z rządu.

Nie konfiskuje się ani pornografii, ani brukowców, opisujących ohydne mordy i sprzedawane w pobliżu szkół.

Atmosferę wytwarza czwarta brygada (to są ludzie, którzy idą z chciwości zysku ze rządem). Dokonuje się zmiany nazwisk ulic Mickiewicza i Kościuszki, a nadaje się im inne nazwy (Piłsudskiego a t. d.). Cóż dziwnego, skoro ani Kościuszko, ani Mickiewicz nie mogą dać posad.

Głos: Nie mają funduszu dyspozycyjnego.“
Opozycyjna polska gazeta katowicka „Polonia“ pisze: „W państwach przez uzurpatorów,

Na Nowy Rok

červenka a spółka, Český Těšín, Trzyniec, Gnojnik.

Swym szan. Odbiorcom życzymy szczęśl. Nowego Roku!

tyranów lub dyktatorów rządzonych, zawsze w pełnym rozkwicie jest szpiegostwo i donosicielstwo, bo tacy władcy boją się o życie i władzę nieprawnie zdobytą. Tak było zawsze. We Francji jednym z największych okrutników i gnębieli narodu był król Ludwik XI.

Teraz pisze gazeta o jego okrucieństwach i kończy artykuł następującą uwagą: „W nowoczesnych państwach, szczególnie bezprawiem rządzonych, nowoczesnych środków używają dla osiągnięcia tych samych celów, do których zmierzał Ludwik XI. Narusza się tajemnicę listową, podслуhuje się telefony, w każdym urzędzie, w każdym towarzystwie ma się szpiegów i donosicieli. deprawuje się całe zawody jak kelnerów, używając ich do służby szpiegowskiej i dokucza się potem śmiałkom, pozbawiając ich chleba, odbierając im urzędy, ścigając ich karami, gnębiąc ich podatkami i t. p. Pani historii tymi podłostkami się nie zgnębi. Ona śmiało zarejestruje, kto był wiarołomcą, złodziejem, gnębiicielem lub głupcem na wysokim stanowisku. Na historię niema rady.“

Ograniczenie wolności prasowej osiąga już granice śmieszności. Tego dowodem jest n. p. artykuł w „Rzeczypospolitej“ pod nagłówkiem „Jak w komedii“. W dniu 2. b. m. umieściła bowiem wspomniana gazeta „Rzeczypospolita“ londyńską depeszę P. A. T., zawierającą treść artykułu, jaki o położeniu w Polsce zamieścił tygodnik „Observer“. Ze względu na swoją długość depesza musiała uleść skróceniu. Atoli tegoż dnia popołudniu dyrektor P. A. T. zwrócił się do redakcji „Rzeczypospolitej“ z listem, w którym wyzywa redakcję, aby depesza umieszczona była na podstawie prasowego dekretu. Dzisiejszy rząd polski, zmuszony prawie odgłosowaniem wotum nieufności do dymisji, nazywał się rządem pułkowników. A zdaje się, że nie bez przyczyny. Rząd ten zamianował nawet dyrektorem P. A. T. oficera w osobie majora Starzyńskiego, który teraz chce komendować całej prasie polskiej. Wspomniany dyrektor podał skargę na redaktora głównego organu soc. demokr. gazety „Robotnik“, ponieważ gazeta ta napisała o nim „... trzy kropki“. W bankowym procesie, który toczył się w marcu b. r. w Warszawskim sądzie okręgowym, był głównym wówczas świadkiem oskarżenia wiceministra skarbu major Starzyński. Podczas rozprawy sądowej dziwne pytanie zadał p. Starzyńskiemu obrońca oskarżonego, co zmieszało nieco Starzyńskiego. Moment tego zmieszania podchwycił sprawozdawca sądowy „Robotnika“ i napisał wzmiankę następującą: „... „pytanie to wprowadziło p. dyr. Starzyńskiego w niewyraźną sytuację“. Wzmianką tą major Starzyński czuł się dotknięty, podał skargę na redaktora i sąd skazał redaktora na 1 miesiąc więzienia i do zapłacenia 500 złotych „boleśnego“.

Rząd polski ustawicznie stara się wmówić opinii publicznej, że Polska znajduje się w doskonałej sytuacji przemysłowej, gospodarczej i finansowej, chlubiąc przy tem siebie i wykonaną

pracę. Lecz wszyscy temu nie wierzą. Tak gazeta „Rzeczypospolita“ pisze o tem: „Jednym słowem pewne ugrupowania i pewne osobistości, od najniższych począwszy, a na wyższych skończywszy, wołają ustawicznie:

Dobrze jest!

Leży przedemną statystyka urzędu pośrednictwa pracy za okres od 9. do 16. b. m. włącznie.

Wynika z niej, że w Polsce znajduje się w tej chwili 105.555 bezrobotnych, w czem 31.857 kobiet.

Cyfra ta jest świetnym argumentem popierającym dowodzenia o poprawie przemysłowej i gospodarczej w naszym kraju.

Jest w statystyce następ bardzo znamieny, mianowicie dotyczący wzrostu bezrobocia w dniach ostatnich. W stosunku do poprzedniego tygodnia rejestracyjnego liczba bezrobotnych wzrasta o 5494 osoby. Pięć i pół tysiąca w ciągu jednego tygodnia wcale nieźle!

Rzeczywiście poprawa sytuacji widoczna:

Jak tak dalej pójdzie do końca roku, zastępy bezrobotnych mogą zwiększyć się o 30.000.

Niezależnie od bezrobocia drożyzna środków żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby zwiększa się z dnia na dzień, nic sobie nie robiąc z komisji do obliczania kosztów utrzymania, która ogłaszając swoje matematyczne rebusy twierdzi, że drożyzna wzrasta zaledwie dziesiątki i setki ułamek.

Polski Manchester — Łódź, przeżywa straszny kryzys przemysłowy i krach wekslowy. Na drodze do bankructwa są najpoważniejsze fabryki i zakłady wielkiego przemysłu.

„Dobrze jest i basta!“

Z naszego kraju.

Powiat cieszyński.

Český Těšín.

(Pertraktacje czesko-polskie.) W sobotę ukończono w Olomuńcu pertraktacje czesko-polskie i podpisano protokół. Na podstawie protokołu tego używać będą wspólnego wodociągu Český Těšín i Polski Cieszyn przez 4 lata z dwuroczną wypowiedzią. Do tego czasu mają obie miasta wybudować sobie własne wodociągi. Gazownia w Čes. Těšíně będzie dostarczać gazu Pol. Cieszynowi, znowu elektrownia w Pol. Cieszynie prądu elektrycznego Čes. Těšínu. Uchwalono także prowizoryczne rozdzielenie kanalizacji i kolei elektrycznej.

Šmířowice.

(Gwiazdka.) Sekcja Slezské Matice osvěty lidové w Šmířowicach urządziła i tego roku gwiazdkę dla dzieci czeskiej szkoły, a to w niedzielę dnia 22. grudnia 1929 w gospodzie p. Chlebka.

Bogaty program wypełniły dzieci. Najpierw odegrano sztuczkę „Štědrý večer“, potem urządzono scenę „Mlsní páni“ i „Krakonoš“. Obecny rodzicom i gościom przedstawienie się lubiło, o czem świadczyły burze oklasków. Do zgromadzonych przemówił kierownik szkoły J. Karkoška. Dzieci otrzymały ubrania, obuwie, strucle, pomeranče i t. d. Na gwiazdkę tą ofiarowali: opiekunka sekcji z Piotrzwałdu 1200 Kč, Okresní péče o mládež w Čes. Těšíně 5 par bucików w cenie 300 Kč, fabrykant Baťa 50 Kč, filia řydeckiej kasy w Čes. Těšíně 50 Kč, obywatele ze Šmířowic a to: pp. Kisa Nr. 25 20 Kč, Kisa z Bartošovic 10 Kč, Buchwaldek 20 Kč, Unucka 20 Kč, Sagan 10 Kč, Kostka 5 Kč, pi. Ondraczkowa 5 Kč, Kubaň 20 Kč, Danysz 20 Kč, Chlebek, gospodki 50 Kč, Włosok 20 Kč, Kokesz 20 Kč, Kojma 10 Kč, Schäfer 10 Kč, Lyczka 10 Kč, Koždoň 20 Kč, Lamacz z Gutów 20 Kč, Przeczek 10 Kč, Mruzek 10 Kč, Kubiczek 10 Kč, sekcyja Sl. M. O. L. w Šmířowicach 250 Kč, Národní jednota slezská w Praze starsze ubrania i buciki w cenie 200 Kč. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczny „Bóg zapłać!“ — Drugą korespondencję niemożemy umieścić, ponieważ gazeta nasza wyjdzie z powodu Świąt Bożego Narodzenia zamiast w sobotę dopiero w poniedziałek.

Powiat jabłonkowski.

Jablonków.

(Gwiazdka dla ubogich miasta.) Jak w roku przeszłym tak i tego roku uchwalilo zastęstwo miejskie urządzić ze środków funduszu dla ubogich gwiazdkę dla tych najuboższych miasta. Gwiazdkę urządzono w niedzielę wieczór w sali ratuszowej. Najpierw zaśpiewały dzieci polskiej szkoły ludowej w Jablonkowie pod batutą p. nauczyciela Knopka kilka koled, potem przemówił do zgromadzonych w języku polskim burmistrz Smyczek, dziękując w języku czeskim i niemieckim obecnym członkom zastęstwa miejskiego za uchwałę, mającą tak szlachetny czyn na celu, nareszcie zaśpiewały czeskie koledy pod batutą fach. nauczyciela Vašíčka dzieci czeskiej wydziałówki w Jablonkowie. Nastąpiło rozdanie darów 60 ubogim. Dar składał się ze strucle, mięsa, cukru, kawy, ryżu i świeczek. Chociaż nie dużo, ale przecież pamiętano na tych, którzy nie doznają w dzień wigilii żadnej radości.

Jablonków-Pioseczna.

(G w i a z d k a.) W niedzielę popołudniu urządzono z ramienia sekcji Sl. M. O. L. w Jablonkowie w klasie nowej szkoły gwiazdkę dla dzieci ekspozytury czeskiej szkoły za obecności licznych gości. Najpierw odśpiewały dzieci ekspozytury koledy, potem przemówił do zgromadzonych przewodniczący sekcji nadradca sądowy p. Polášek. Po

Najtaniej zakupicie
zimowe płaszcze, szaty i towary płóciennie

tylko u firmy

J. Michálek, Morawska Ostrawa, Wielka ulica 27.

Skład towarów, nizkie ceny.

Odwiedźcie nas, przekonacie się, nikt Was nie będzie zmuszał do nakupu.

odśpiewaniu kołęd przez dzieci czeskiej wydziałówki z Jabłonkowa pod batutą fach. nauczyciela Vašíčka, podziękował kierownik szkoły p. Smyczek szlachetnym ofiarodawcom za urządzenie gwiazdki. Dzieci otrzymały ubrania, buciki, materye, strucle i t. d. Dzieci i rodzice opuszczali szkołę z radością w oczach.

Milików.

(Samobójstwo.) We wtorek popełnił tutejszy kolejarz Paweł Sikora samobójstwo. Wypił 100 gramów esencji octowej. Niż przyspieszył powołany lekarz dr. Mentel z Jabłonkowa na pomoc, samobójca skonał. Pozostała po nim żona i kilka niezaopatrzonych dzieci. Przyczyny samobójstwa dotąd nieznane.

Nawsie.

(Zabity samochodem.) W poniedziałek wieczorem po 9. godzinie szedł drogą z Gródka do Nawsia kolejarz na emeryt. Klimosz z Nawsia. Przeciwnym kierunkiem jechało auto firmy z Nowego Jiczyna. Klimosz, który był w stanie opitym, wbiegł prawdopodobnie auto do drogi. Samochód odrzucił Klimosza na drogę, gdzie został leżąc i odniósł ciężkie pokaleczenia. Właściciel auta odwiózł pokaleczonego do Nawsia, gdzie zgłosił nieszczęśliwy wypadek żandarmeryi; Klimosza oddano potem do szpitala Elżbietanek w Jabłonkowie, gdzie na drugi dzień zmarł. Kto ma winę na nieszczęśliwym wypadku dotąd się nie wie. Klimosz był silnym alkoholikiem.

(Nieszczęśliwy wypadek.) Kolejarz Jachnicki z Jabłonkowa wpadł — konając służbę — z drabiny do studnie i odniósł pokaleczenie. Oddano go do szpitala Elżbietanek w Jabłonkowie.

Powiat frysztacki i bogumiński.

Łąki nad Olzą.

(Różne.) Dzieci czeskiej szkoły ludowej w Łąkach nad Olzą odegrały w niedzielę, dnia 15. grudnia 1929 w sali pi. Machowej teatralną sztukę „Honza v zakletém zámku“ od Baldessari-Plumłowskiej. W przedstawieniu brali liczny udział dorośli i dzieci, z czego pewnie mieli radość tak młodzi amatorzy jak nauczyciele Havránek a Jonšta, którzy sztukę z dziećmi naćwiczyli. Czysty dochód z przedstawienia był przeznaczony na gwiazdkę dla ubogich uczniów czeskiej szkoły ludowej i czeskiej ochronki. Po przedstawieniu dzieci fotografowano. — W sobotę, dnia 21. grudnia 1929 urządzono w sali pi. Machowej gwiazdkę dla czeskiej szkoły ludowej i ochronki. Wszystkie dzieci otrzymały gwiazdkę, bądź to buciki, ubranie, materye na ubranie, koszule, ciastka, strucle, orzechy, jabłka i t. d. Z okazji tej obchodzono uroczystość Bożego drzewka. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki, serdeczny „Bóg zapłać!“.

Mor. Ostrawa.

(Nieszczęście kolejowe.) Pociąg pośpieszny, wyjeżdżający około 4. godziny z Bogumina do Pragi w drugie święto wykoleił na zwrotnicy przed Przerowem. Lokomotywa przewróciła się. O życie przyszedł maszynista. Podróżującym na szczęście nic się nie stało.

(Gazeta „Ruch“) umieszcza ciekawą korespondencję o pijaństwie na Ostrawsku: W niedzielę rano znalazł policyant w pewnym pasażu (przejście) leżącego mężczyznę, zupełnie pijanego, ubranego tylko w kalesony i koszulę. Pijanego doprowadzono na odwach policyi, gdzie przyznał się, że jest służbista miastowego przedsiębiorstwa i że w sobotę wieczór poszedł z otrzymaną remuneracją we wysokości 600 Kč do gospody. Potem szedł z jednej gospody do drugiej, aż nareszcie utracił wszystkie pieniądze. Nie mając już grosza, sprzedał płaszcz, potem surdut, buty, a nareszcie kelner wziął mu jeszcze spodnie i kamizelkę i wyrzucił na ulicę. Policya przedwołała żonę opilą na odwach, która doniosła mu z domu inne ubranie i wzięła sobie męża do domu. Nie jest ani do uwierzenia!

Rozmaitości.

Jak się powodzi zwierzętom w niewoli? Przyjaciele zwierząt żałują często zwierząt, trzymanych w ogrodach zoologicznych w klatkach w mniemaniu, że zwierzęta, przyzwyczajone i tęskniące do wolności, giną przedwcześnie. Tak jednak nie jest. Dokładne dochodzenia stwierdzają

fakt, że zwierzęta te żyją dłużej, niż zwierzęta wolne. Tłumaczy się to tem, że w ogrodach zoologicznych mają bardzo dobrą opiekę a że nie muszą prowadzić walk o egzystencję. Tam otrzymują regularnie swe pokarmy a żaden nieprzyjaciel nie może się do nich zbliżyć. Przyrodnicy twierdzą dlatego, że zwierzętom żyje się w takiej niewoli całkiem dobrze i wygodnie. Czy takiego samego zdania są także zwierzęta, to pozostaje owszem niewyjaśnione.

Każdy dobry Ślązak czyta i abonuje gazetę „Nasz Ślązak“.

Zwracam P. T. publiczności uwagę na to, że otwarłem w Českém Těšíně na Rynku

CUKIERNIE

i gwarantuję szanownym gościom jak najlepszą usługę. O liczne uczęszczanie proszę

Jan Wrabetz, cukiernik w Čes. Těšíně.

(Firmę polecamy szczeg. P. T. towarzystwom!)

Do sprzedania

murowany domek

z stodołą i chlewkami, polem i ogrodem we wymiarze 2 1/3 morgów.

Bliższych informacji udziela właściciel realności tej: Koniaków Nr. 7 przy Čes. Těšíně.

Skład maszyn gospodarczych firmy Melichar-Umrath,

maszyny do siacania, wirówki, rowery, gramofony i płyty,

bogaty wybór różnych technicznych potrzeb ma

Stenchlák i Mareček,
Jablonków, ulica Dworcowa 435.

Zimowe towary

flanelę, barchety, swetry, trykoty, kaszkiety, pończochy, kurtki i t. p. kupujcie jedynie u

KLAZARA w Trzyńcu.

Obsłuży Was tanio a dobrze!!!

Wszelkie dodatki do stroju śląskiego.

Ogłoszenie.

Pozwalam sobie P. T. Publiczności z Darkowa i okolicy uprzejmie podać do wiadomości, że przejąłem do najmu

restaurację i bufet „U wodnika“
w Darkowie, naprzeciwko mostu.

Mam do wyszynku karwińskie piwo, pierwszorzędne wina i najnowsze oczerstwiający napoje. Mam także dobrze zaopatrzony bufet.

Alfons Vavřík, restaurator, Darków.

Praktyczny lekarz i lekarz kas chorych

MUDr. Jarosław Kika

Karwina, dom czeskiej kasy oszczędności.

Ordynuje od 8.—11. i od 2.—4. dla Funduszy leczniczych i dla wszystkich kas z wolnym wyborem.

Fachowy lekarz-dentysta

MUDr. J. ŘÍMAN
KARWINA,

ulica Komeńskiego 1486, w domu p. Krůty.

Wszystkie roboty dentystyczne. — Także dla kasy brackiej, nrędników i funduszy.

A. DALPAS nast.

przedsiębiorstwo drogowych budów
w KARWINIE

wykonywa wszystkie budowy dróg, kanalizacje i t. d.

Umożliwiamy

każdemu milionowy lub 100.000 majątek przez zakupienie 2% państwowych losów budowlanych pod najkorzystniejszymi warunkami

na dowolne raty.

Na cały 1 los budowl. zapłacicie (czekiem, który wam zaślemy) kwotę Kč 100, resztę Kč 770 w dowolnych ratach. Każdy los musi wygrać.

Ciągnięcie losów już 1. lutego.

Na piątą zapłaci się kwota Kč 20, reszta Kč 157 w dowolnych ratach.

Jest do nabycia według zgóry przytoczonego każda ilość całych losów lub części, z prawem brać zaraz udział w grze.

Nasz los — Wasze szczęście.

Odstrzygnijcie i w kopercie lub na karcie korespondencyjnej nam pošlijcie
Bankovní komanditní spoj. Praha XII., Nerudova 56.

Zamawiam na podstawie zgóry umieszczonego prospektu

sztuk..... całych losów budowl.

sztuk..... części losów budowl.

Nazwisko i imię

adres

poczta